



foto: Patryk Luboń/Gazeta Polska

WYWIAD

GEN. ROMAN POLKO: Żołnierze spacerują po granicy jako żywe tarcze

Żołnierz miał do wyboru dwa rozwiązania: zasłonić dziurę własną pierś, co niestety tragicznie się skończyło. Drugie rozwiązanie, które pewnie odrzucił, to po prostu użyć broni, tak jak był szkolony. Wiedział też, że jeśli tak zrobi, prawdopodobnie będzie to skutkowało tym, że na oczach rodziny i najbliższych kolegów z jednostki będzie skuty w kajdanki, zhańbiony – tak o śmierci polskiego żołnierza Mateusza Sítka, szeregowego 1 Brygady Pancernej, mówi gen. Roman Polko.

s.13

codziennie


Gazeta Polska

**WEDŁUG EXIT POLL
W POLSCE KO PRZED PIS**

**EUROPA WYBRAŁA.
UGRUPOWANIA
PRAWICOWE
ROSNAĆ W SIŁĘ**

Obywatele 27 państw wybrali 720 przedstawicieli do europarlamentu, którzy przez następnych pięć lat będą decydowali o polityce europejskiej. Oficjalne wyniki z Polski Państwowa Komisja Wyborcza ma przedstawić dziś ok. godz. 15. Natomiast według badania exit poll niedzielne głosowanie wygrała Koalicja Obywatelska z rezultatem 38,2 proc, drugie miejsce zajęło Prawo i Sprawiedliwość, na które głos oddało 33,9 proc. uprawnionych, a dalej uplasowały się Konfederacja (11,9 proc.), Trzecia Droga (8,2 proc.) i Lewica (6,6 proc.). – Z dokładną analizą należy poczekać na ogłoszenie oficjalnych wyników, bo tutaj jeszcze sporo może się zmienić – mówi „GPC” politolog dr Andrzej Anusz.

Poniedziałek

s.3

POLSKA

Ekipa Tuska uderza w Polaków piastujących ważne funkcje w instytucjach międzynarodowych

Rząd Tuska od tygodni prowadzi krucjatę przeciwko polskim wojskowym i dyplomatom sprawującym ważne funkcje w strukturach międzynarodowych. Minister Tomasz Siemoniak próbuje zdyskredytować Tomasza Szatkowskiego, ambasadora RP przy NATO, a wszystko przed lipcowym szczytem NATO.

s.6

POLSKA

Obrażali, grozili, teraz ścigają żołnierzy za obronę granicy

Pomimo tragicznej śmierci 21-letniego szeregowego Mateusza Sítka, zamordowanego przez bandytę udającego imigranta, celebryci sympatyzujący z koalicją 13 grudnia nadal atakują obrońców polskiej granicy. Czy tej zbrodni by uniknięto, gdyby funkcjonariusze nie obawiali się sięgać po broń?

s.5

POLSKA

Kramek wciąż walczy z polskim państwem

„Władysław Frasyniuk miał rację. Hańbą polskiego munduru jest pastwienie się nad cywilami na granicy. Za PiS-u i obecnie” – napisał w mediach społecznościowych Bartosz Kramek trzy dni po śmierci żołnierza ochraniającego granicę z Białorusią. Śmiertelne rany zadał mu nożem nielegalny imigrant.

s.4

SPORT

Królowa Paryża

Iga Świątek wygrała w finale z włoską tenisistką Jasmine Paolini 6:2, 6:1 i po raz czwarty w karierze, a trzeci z rzędu triumfowała w wielkoszlemowym turnieju French Open. W Paryżu wcześniej była najlepsza w 2020 r. i edycjach 2022–2023. W sumie w całej karierze Świątek wygrała już 22 turnieje.

s.15





Paweł Wroński

(dziś to rzecznik MSZ), na łamach „Gazety Wyborczej” w 2021 r.,
gdy Straż Graniczna znalazła nóż przy nielegalnych imigrantach.\\ Takim nożem można wygubić całą 18 Dywizję Zmechanizowaną
albo masłem chleb posmarować. \\

2

PONIEDZIAŁEK 10 CZERWCA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Poniedziałek 10.06 Zachmurzenie i opady

WSCHÓD słońca 04:15 ZACHÓD słońca 20:55
Imieniny obchodzą: Amancjusz, Amata, Apollo, Asteriusz, Aureliusz, Bogumił, Bogumiła, Cecylia, Diana, Edgar, Henryk, Ingolf, Mauryn, Małgorzata, Tymoteusz, Wiktorian

Gdańsk	18°C	12°C
Lublin	22°C	12°C
Katowice	17°C	12°C
Kraków	18°C	11°C
Łódź	20°C	12°C
Poznań	21°C	14°C
Warszawa	18°C	12°C
Wrocław	21°C	12°C

Wtorek 11.06 Zachmurzenie i opady

WSCHÓD słońca 04:14 ZACHÓD słońca 20:56
Imieniny obchodzą: Adelajda, Anasztazy, Barnaba, Feliks, Flora, Florentyn, Fortunat, Jan, Parzyżusz, Paula, Radomil, Radomila, Teodozja, Witomysł

Gdańsk	17°C	10°C
Lublin	22°C	9°C
Katowice	20°C	13°C
Kraków	20°C	13°C
Łódź	18°C	9°C
Poznań	19°C	8°C
Warszawa	20°C	10°C
Wrocław	19°C	7°C

MAREK BOBER

Pierwsza kobieta prezydent

Claudia Sheinbaum będzie nowym prezydentem Meksyku. To pierwsza kobieta na tym stanowisku w 200-letniej historii kraju pod tą nazwą. Potencjalnych głosujących było 100 mln i wybierano prezydenta, członków obu izb parlamentu, część gubernatorów oraz lokalnych polityków i samorządowców – w sumie ok. 20 tys. stanowisk. Sheinbaum jest politykiem lewicowym z partii Moreno. Urząd prezydenta sprawuje się przez sześć lat i jedną kadencję. W trakcie kampanii zamordowano w Meksyku 37 polityków. Przemoc, walki gangów i konkurencja karteli narkotykowych powodują, że trudno w tym kraju być politykiem, prawnikiem czy dziennikarzem. Rocznie zamordowanych zostaje 25–30 tys. ludzi. Nowa prezydent ma objąć urząd dokładnie 1 października. Należy jej życzyć sił i zdrowia do reformowania kraju, w którym kwitnie przestępczość.

Rafał Zawistowski



PIOTR LISIEWICZ

Prokuratorka od żołnierzy na granicy i Smoleńska

Proszę, znowu się widzimy! Najpierw odnalazł się prokuratorka Piotr Woźniak, co niegdyś totalnie skompromitował się zarzutami dla uniewinnionego później kibica Legii Piotra Staruchowicza. Teraz objawił się jako ścigający ks. Michała Olszewskiego. Dziś, jak królik z kapełusza, wyskoczył prokuratorka Jarosław Sej, który nadzoruje śledztwo w sprawie żołnierzy, co użyli broni na granicy. A skąd my się znamy? Prokuratorka Sej prowadził śledztwo w sprawie Smoleńska, zajmując się także kontaktami z Komitetem Śledczym Federacji Rosyjskiej. My wtedy sprawdziliśmy, co on za ptaszek, i wyszło nam, że jego ojciec, płk Jerzy Sej, sekretarz PZPR w prokuraturze, odbył specjalne przeszkolenie GRU, a potem był w WSI. Zlatują nam się wszystkie takie ptaszki do Tuska, a ich praca, podobnie jak ich odpowiedników wracających do policji, będzie teraz bardzo ważna. Olbrzymie podwyżki, Zielony Ład, napływ setek tysięcy imigrantów, sprzedawanie suwerenności – to wszystko wzbudzi bunt Polaków, a kto jest lepszy w jego tłumieniu niż dzieci wychowanków GRU? Oni myślą, że nikt, ale nie chcą pamiętać, że nikt też nie jest lepszy od Polaków, gdy chodzi o przekorę i bunt. Czas im to znowu udowodnić.

Marcin
Herman

Rewanż za kryzys kubański

Rosja wysłała okręty i samoloty w rejon Karaibów, a więc w pobliże USA. Mają wziąć udział w manewrach i zawiązać do portów na zaprzyjaźnionej Kubie i w Wenezueli. Władimir Putin i Kreml lubią symbole i nawiązania historyczne, więc najprawdopodobniej chcą w ten sposób nawiązać do kryzysu kubańskiego (nazywanego też kryzysem karaibskim) z roku 1962. Sowietci wysłali wtedy okręty na Kubę, gdzie do władzy doszli komuniści, by rozmieścić rakiety w pobliżu USA. Amerykanie ogłosili blokadę Kuby i świat stanął na krawędzi III wojny światowej. Ostatecznie Moskwa zgodziła się na wycofanie rakiet w zamian za taki sam krok USA w Turcji. Według wielu ekspertów Władimir Putin i jego otoczenie uważają to za porażkę, bo Amerykanie przekonali się, że ZSRS nie chce wojny jądrowej, co w efekcie doprowadziło do wyścigu zbrojeń i rozpadu komunistycznego molocha. Zgodnie z tą logiką Putin chce teraz pokazać, że jest gotowy na „drugą rundę”. Towarzysz temu ciągle groźby użycia broni jądrowej wobec Ukrainy i krajów NATO. Chodzi o stworzenie warunków do drugiego kryzysu kubańskiego, z nadzieją na Kremlu, że tym razem Zachód się ugnie i pójdzie na różne ustępstwa. Tyle że stawka obecnie nie jest Kuba, lecz Ukraina.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat

Wojciech
Mucha

Początek przesilenia

Gdy czytają Państwo ten komentarz, wyniki wyborów do PE są już znane. Ja, pisząc go, poruszam się w próżni ciszy wyborczej, przerywanej tylko co rusz przez polityków publikujących zdjęcia z lokalnych wyborów. Oburzenie, jakie wywołał taką fotografią Władysław Frasyniuk, może mieć bowiem skutek odwrotny od zapewne planowanego. Oto człowiek, który jeszcze niedawno obrażał strażników granicznych, mówiąc o nich „wataha psów” i „śmieci”, postanowił pochwalić się fotografią, na której z triumfalnym gestem wrzuca kartę do urny. Całość skomentował dodatkowo w taki sposób, że wychodziło na to, że dodatkowo szydzi z ludzi, którzy po śmierci polskiego żołnierza włączyli się w akcję #MuremZaPolskimMundurem. „Wszyscy murem za... prawami człowieka i Unią Europejską” – napisał Frasyniuk, którą to beczelnością wprawił internautów nie tyle w oburzenie, co osłupienie. Nie trzeba być prorokiem, by domyślać się, że jeśli kogoś tą beczelnością zachęcił do głosowania, to raczej ludzi, którzy się na nią nie godzą. Cóż, ostatnie dni, czas po śmierci polskiego żołnierza oraz ujawnienie informacji o zatrzymaniu obrońców naszych granic są prawdopodobnie momentem przesilenia. Jak widać, obóz III RP jeszcze tego nie wie. W całej tragedii tej sytuacji to akurat dobrze.



POLSCY POLICJANCY POMOGĄ NIEMCOM

SŁUŻBY \ Polscy policjanci pojadą zabezpieczać tegoroczne mistrzostwa Europy w piłce nożnej – poinformowała Komenda Główna Policji. Na turniej uda się specjalna grupa funkcjonariuszy, która będzie monitorować zachowania kibiców na terenie Niemiec i patrolować okolice stadionów.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

PONIEDZIAŁEK 10 CZERWCA 2024

3

POLITYKA \ Według exit poll w Polsce KO przed PiS

Europa wybrała. Ugrupowania prawicowe rosną w siłę

Obywatele 27 państw wybrali 720 przedstawicieli do europarlamentu, którzy przez następnych pięć lat będą decydowali o polityce europejskiej. Oficjalne wyniki z Polski Państwowa Komisja Wyborcza ma przedstawić dziś ok. godz. 15. Natomiast według badania exit poll niedzielne głosowanie wygrała Koalicja Obywatelska z rezultatem 38,2 proc, drugie miejsce zajęło Prawo i Sprawiedliwość, na które głos oddało 33,9 proc. uprawnionych, a dalej uplasowały się Konfederacja (11,9 proc.), Trzecia Droga (8,2 proc.) i Lewica (6,6 proc.). – Z dokładną analizą należy poczekać na ogłoszenie oficjalnych wyników, bo tutaj jeszcze sporo może się zmienić – mówi „GPC” politolog dr Andrzej Anusz.

Jan Przemyski

W nadchodzącej pięcioletniej kadencji Parlamentu Europejskiego zasiądzie 720 eurodeputowanych z 27 państw. Polsce przypadną w tej układance 53 miejsca. W naszym kraju zarejestrowanych było 1019 kandydatów, na których głos można było oddać w 31 830 obwodach, z czego 29 735 to obwody stałe, a 1789 – odrębne. Za granicą utworzono 299 obwodów głosowania, na statkach siedem.

Tuż po godz. 18.30 w niedzielę Państwowa Komisja Wyborcza zorganizowała drugą w tym dniu konferencję prasową, na której poinformowała, że frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego na godz. 17 wyniosła 28,20 proc. Dla porównania w eurowyborach w 2019 r. o tej po-



fot. Adobe Stock/

rze frekwencja wyniosła 32,51 proc., zaś w 2014 r. frekwencja na godz. 17.30 wyniosła 16,91 proc.

Tuż po godz. 21 do wiadomości zostały podane sondażowe wyniki exit poll, według których pierwsze miejsce zajęła Koalicja Obywatelska z rezultatem 38,2 proc., drugie było Prawo i Sprawiedliwość, na które głos oddało 33,9 proc. osób, kolejne miej-

sce zajęła Konfederacja (11,9), a jeszcze dalej uplasowały się Trzecia Droga (8,2 proc) i Lewica (6,6 proc.). Jeśli natomiast chodzi o podział mandatów, to tutaj różnica między pierwszym a drugim miejscem nie będzie taka duża, gdyż KO najprawdopodobniej wprowadzi do europarlamentu 21 deputowanych, a PiS 19. Resztą miejsc podzielią się inne ugrupowania.

– Mamy jasne zadanie, będziemy się jednoczyć i nie ma żadnej wątpliwości, że droga do zwycięstwa w tych najważniejszych wyborach, najpierw prezydenckich, a później parlamentarnych, jest otwarta – mówił zaraz po ogłoszeniu wyników exit poll Jarosław Kaczyński. Natomiast Donald Tusk w swoim wystąpieniu podkreślał, że jego ugrupowanie „dokładnie 10 lat czekało na to pierwsze miejsce na podium”. – Jestem szczęśliwy, mamy prawo do radości i wzruszenia – dodał. Radość zapanowała także w sztabie Konfederacji, a Sławomir Mentzen zaznaczał, że jest to największy w historii sukces jego formacji. Powodów do zadowolenia nie było za to w obozach Trzeciej Drogi i Lewicy. W tym pierwszym Szymon Hołownia pogratił wyniki kolegom z KO, a Władysław Kosiniak-Kamysz stwierdził, że od po-

czątku mówili, że „wybory europejskie będą dla nich najtrudniejsze i to się potwierdza”. – Traktujemy ten wynik poważnie i z pokorą – ocenił. Ciekawy manewr wykonał Robert Biedroń z Lewicy, który komentując badania exit poll, stwierdził, że zsumowany wynik KO, Trzeciej Drogi i Lewicy „potwierdza zwycięstwo demokratycznej większości”.

O komentarz do tych wydarzeń poprosiliśmy politologa dr. Andrzeja Anusza. – Ordynacja wyborcza do europarlamentu różni się od tej do polskiego parlamentu, w związku z tym z dokładną analizą należy poczekać na ogłoszenie oficjalnych wyników, bo tutaj jeszcze sporo może się zmienić. Jednak to, co już teraz możemy zauważyć, to frekwencja w miastach, która była dosyć wysoka w porównaniu z frekwencją na prowincjach. To będzie działało na korzyść KO. Dobry wynik osiągnęła Konfederacja i sądzę, że jest szansa, aby ona znalazła się w tym szerokim bloku konserwatystów w europarlamencie, który może mieć szansę na realne decydowanie o kształcie UE. Wynik Trzeciej Drogi pokazuje, że tam najprawdopodobniej zostali już tylko wyborcy PSL, co bardzo utrudni Szymonowi Hołowni ewentualny start w wyborach prezydenckich. Natomiast rezultat Lewicy pokazuje, że to ugrupowanie jest na skraju życia politycznego – ocenił dr Anusz.

Lasy Państwowe na drodze ku katastrofie

POLITYKA \ Ministerstwo Klimatu i Środowiska przygotowało zmianę w ustawie o lasach. Rozwiązanie zakłada, że Lasy Państwowe będą musiały oddawać do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ćwierć miliarda złotych. Pieniądze te mają... trafić do aktywistów ekologicznych.

W 2013 r. Donald Tusk przygotował już analogiczną ustawę dotyczącą pieniędzy Lasów Państwowych. Wtedy nałożył 2-proc. podatek obrotowy, który od tego czasu zasilą Fundusz Dróg Samorządowych. To oznacza obciążenie na poziomie 200–300 mln zł. Teraz ma dojść kolejne, które zaprojektowało Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Urzędnicy chcą, aby Lasy Państwowe w większym stopniu dokładały się do systemu ochrony przyrody. Konkretnie do specjalnego subfunduszu, który byłby stworzony w ramach Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. „Wielkość

środków przekazywanych na subfundusz NFOŚiGW będzie zależna od wielkości pozyskania. Obecne pozyskanie drewna w jednostkach PGL LP kształtuje się na poziomie 40–40,5 mln m sześć. rocznie. Przy przyjęciu założenia, że pozyskanie drewna utrzyma się na obecnym poziomie, można przyjąć, że wpłaty PGL LP oscylować będą w granicach 250 mln zł w skali roku” – czytamy w ocenie skutków regulacji. Oznacza to, że leśnicy będą musieli przekazać do NFOŚ blisko połowę zeszłorocznego zysku. Co ważne, kwoty abstrahują od sytuacji finansowej Lasów Państwowych, a są narzucone z góry w postaci kwot

od metra pozyskanego drewna. I tak jeżeli leśnicy wytną powyżej 45 mln m sześć. drewna, to od każdego sprzedanego metra będą musieli odprowadzić 45 zł. Opłaty są naliczane od pozyskanych 20 mln m sześć. i są podwyższane co 5 mln m sześć.

W ustawie są wskazani beneficjenci rozwiązań. „Przewiduje się, że głównymi beneficjentami będą parki narodowe oraz RDOŚ, a w następnej kolejności instytuty badawcze i inne podmioty podejmujące działania na rzecz ochrony przyrody. Beneficjenci będą mogli wnioskować do NFOŚiGW o uruchomienie środków na określone działania,

o których mowa w art. 400a ust. 1a pkt 28 – 30 ustawy” – czytamy w ocenie ustawy. Nie jest w niej jednak napisane, jaki będzie podział środków. Wiadomo jednak, że fundusze mają pomóc organizacjom pozarządowym w pozyskiwaniu środków na realizowanie projektów ekologicznych. Będzie więc tak, że NGO-sy nie będą już musieli mieć wkładu własnego do realizacji przedsięwzięć z Unii Europejskiej. Montaż finansowy ułatwią im pieniądze zarobione przez Lasy Państwowe. W projekcie nie ma nic o tym, jak będą rozdzielane pieniądze. Wiadomo jednak, że będzie nimi dysponować sześciu urzędników, dla których zostaną stworzone nowe miejsca pracy.

Co ciekawe, ograbienie Lasów Państwowych ma pozostać bez wpływu na gospo-

darzę. Leśnicy znaleźli się jednak w trudnej sytuacji. Najprawdopodobniej bowiem nie dość, że będą musieli wstrzymać gospodarkę leśną na 20 proc. lasów, to już widać symptomy spowolnienia gospodarczego. Dodatkowo Lasom Państwowym rosną koszty pozyskania drewna, bo wyższych kwot oczekują Zakłady Usług Leśnych. Może się wkrótce okazać, że LP szybko staną się deficytowe. – Wprowadzenie tej zmiany ustawowej będzie kolejnym krokiem do upadku największej firmy przyrodniczo-leśnej w Europie. Przygotowanie do tej operacji trwa już jakiś czas, gdyż w mediach są publikowane teksty dotyczące tego, „ile to leśnicy zarabiają” – twierdzi Paweł Sałek, poseł PiS i były wiceminister środowiska.

Jacek Liziniewicz

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT

2



BEATYFIKACJA MĘCZENNIKA

RELIGIA \ W sobotę w krakowskich Łagiewnikach odbędzie się beatyfikacja ks. Michała Rapacza zamordowanego w 1946 r. przez komunistów w Płokach w Małopolsce. W porządku chronologicznym jest to pierwszy duchowny męczennik polskich komunistów.

SKANDALICZNY WPIS PO ŚMIERCI ŻOŁNIERZA

Kramek wciąż walczy z polskim państwem

„Władysław Frasyniuk miał rację. Hańbą polskiego munduru jest pastwienie się nad cywilami na granicy. Za PiS-u i obecnie” – napisał w mediach społecznościowych Bartosz Kramek. Wpis Kramka pojawił się trzy dni po śmierci żołnierza ochraniającego granicę z Białorusią. Śmiertelne rany zadał mu nożem nielegalny imigrant. Kilka lat temu Kramek przecinał zasieki na granicy, utrudniając pracę polskim służbom granicznym. Media Strefy Wolnego Słowa od lat ujawniają prawdziwe oblicze Kramka i kierowanej przez niego i jego żonę Fundacji Otwarty Dialog. W zamian Kramek wytacza Tomaszowi Sakiewiczowi i mediom SWS kolejne procesy. – Od momentu pojawienia się Kramka na polskiej scenie walczy on nie z prawicą, ale z polskim państwem – mówi Tomasz Sakiewicz.

Jarosław Molga

Wpis Bartosza Kramka był reakcją na akcję w mediach społecznościowych zainicjowaną przez dziennikarza Krzysztofa Stanowskiego. Stworzył on nitkę wpisów „ze wszystkimi skandalicznymi wypowiedziami na temat żołnierzy, sytuacji na granicy”. Na wstępie przytoczył wypowiedź Władysława Frasyniuka, który w szczycie operacji hybrydowej wymierzonej w Polskę nazwał funkcjonariuszy „watahą psów, która otoczyła biednych i słabych ludzi” oraz „śmieciami”. „Jak łatwo i miło demonstracyjnie płynąć z prądem. Władysław Frasyniuk miał rację. Hańbą polskiego munduru jest pastwienie się nad cywilami na granicy. Za PiS-u i obecnie” – zareagował Kramek.

Ten, który ciął zasieki

W sieci zawrzało od komentarzy. „To dlatego ciął Pan płot na granicy, utrudniając pracę funkcjonariuszy?” – przypomnieli mec. Bartosz Lewandowski. Chodzi o wydarzenia sprzed niemal trzech lat, kiedy miał miejsce szczyt wojny hybrydowej Łukaszenki z Polską, a na polskiej granicy służby białoruskie podstawiły autokarami całe rzesze nielegalnych imigrantów. Wtedy polskie władze podjęły decyzję o wzmacnianiu ochrony granicy, kierując wojsko mające wspomagać Straż Graniczną oraz tworząc fi-



Bartosz Kramek | fot. Andrzej Hulimka/Forum/Forum

zyczne i elektroniczne bariery. Kramek przecinał zasieki, utrudniając pracę służb. Swoje działanie wraz z Kaje-tanem Wróblewskim tak tłumaczył Kramek w tekście dla „Gazety Wyborczej”: „Zrobiliśmy to w przekonaniu, że – po wyczerpaniu wszelkich innych metod, w obliczu pogarszającej się z każdym dniem sytuacji – należy wywierać na władze presję w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa”.

Do obywatelskiego nieposłuszeństwa Kramek wzywał nie tylko w przypadku wojny hybrydowej na granicy. Po przejściu władzy przez Zjednoczoną Prawicę Kramek stworzył instrukcję: „Niech państwo stanie: wyłączmy rząd”. Proponował m.in. strajk generalny nauczycieli, akcję czasowego powstrzymania się od płacenia podatków i innych należności na rzecz skarbu państwa, ale też protesty uliczne. „Miasteczka namiotowe czy też głośnie i częste

protesty mogą powstać i być prowadzone nie tylko pod Sejmem i Pałacem Namiestnikowskim, ale również Kancelarią Premiera i siedzibą PiS-u na Nowogrodzkiej oraz domem Jarosława Kaczyńskiego” – pisał Kramek.

Kuriozalne procesy

To m.in. ta instrukcja, ale także inne powiązania Kramka, sposób finansowania Fundacji Otwarty Dialog, działalność jego żony Ludmiły Kozłowskiej stały się tematami publikacji mediów Strefy Wolnego Słowa. Od lat media SWS ujawniają prawdziwe oblicze Kramka i kierowanej przez niego i jego żonę Fundacji Otwarty Dialog, a Kramek wytacza za to procesy Tomaszowi Sakiewiczowi. Obserwatorzy tych procesów uważają ich przebieg za skandaliczny. Tak np. w procesie o okładkę „Gazety Polskiej” sąd od razu pokazał, że stoi po stronie Kramka, jako że bronił on „wolnych sądów”. W trakcie procesu Sa-

kiewicz był przesłuchiwany przez Kramka, ale sąd nie pozwolił, by Sakiewicz zadawał pytania Kramkowi. Sąd II instancji potwierdził wyrok skazujący Sakiewicza wydany w tym procesie, co wywołało reakcję Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP, które uznało proces i wyroki za jawne ograniczanie wolności prasy.

W innym procesie chodziło o opisanie przez nasze media sposobu finansowania, m.in. tego, jak spółka Bartosza Kramka świadczyła usługi kanadyjskiej firmie, która zajmowała się dostawami litu do jednej ze spółek rosyjskiego koncernu atomowego kontrolowanego przez Kreml. Materiał w „GP” odsłaniał szereg powiązań z rosyjskim biznesem umocowanym na Kremlu. W procesie, który został za te publikacje wytoczony przez Kramka i jego żonę Tomaszowi Sakiewiczowi, żona Kramka, Ludmiła Kozłowska, stwierdziła na sali sądowej, że moł-

dawskie służby zapoznały ją z niejawnymi materiałami ABW na jej temat. Okazało się to kłamstwem. „W kontekście publicznych wypowiedzi Ludmiły Kozłowskiej Służba Bezpieczeństwa i Wywiadu Republiki Mołdawii kategorycznie zaprzecza i stanowczo odrzuca insynuacje i interpretacje związane z jej działalnością. Potępiamy wszelkie próby oczerniania i angażowania instytucji w spory o podłoże politycznym – warunki, które wpływają na wizerunek i wiarygodność SIS” – takie oświadczenie otrzymał portal Niezależna.pl od mołdawskiej SIS.

Walczy z państwem, nie z prawicą

– Od czasu kiedy Kramek pojawił się na polskiej scenie politycznej, atakuje nie polską prawicę, ale polskie państwo. Wczoraj opozycja, a dziś obóz rządzący dał się Kramkowi nabrać. Obóz rządzący widocznie liczył, że kiedy zmieni się władza, Kramek zmieni zdanie. Tymczasem kilka dni po tragedii i śmierci żołnierza Kramka nadal lży polskich żołnierzy i to jest najlepszy dowód na to, że wciąż atakuje polskie państwo. W sytuacji zagrożenia, wojny hybrydowej prowadzonej przeciwko Polsce przez Putina i Łukaszenkę takie działania są odpowiedzeniem się po ich stronie. Kramek dalej obstaje przy tym, co mówił i robił, i dalej działa. Najwyraźniej ma to jeszcze ważne zadanie do wykonania – komentuje obecną sytuację Tomasz Sakiewicz.

Ksiądz w areszcie, sądy się nie spieszą

11 lipca sąd rejonowy na warszawskim Mokotowie rozpatrzy zażalenie na zatrzymanie ks. Olszewskiego. Ksiądz został zatrzymany 26 marca. Wcześniej na rozprawę odwoławczą od decyzji o aresztowaniu sąd kazał czekać księdzu 26 dni... Dziś prokuratura według naszych informacji złoży wniosek do sądu o przedłużenie aresztu księdza w związku

z nowymi zarzutami, które obrońcy księdza uważają, za absurdalne.

– Dopiero 11 lipca, a więc miesiąc po zatrzymaniu księdza, sąd rozpatrzy moje zażalenie na bezprawne zatrzymanie księdza Olszewskiego – informuje „Codzienną” mec. Michał Skwarzyński. Zatrzymanie nastąpiło 26 marca, a decyzję o aresztowaniu na trzy miesiące

sąd wydał 28 marca. Także na rozprawę od tej decyzji ksiądz musiał czekać 26 dni. Zgodnie z Kodeksem postępowania karnego zażalenie na areszt powinno zostać przez sąd rozpatrzone niezwłocznie. Zażalenie wpłynęło 4 kwietnia. Obrońcy księdza nie mają wątpliwości, że sądy w przypadku tej sprawy nie działają szybko i, co ważne, bezstronnie,

o czym świadczy fakt wyznaczenia byłego wiceministra w rządzie Donalda Tuska do rozpatrzenia sprawy o areszt księdza.

Według naszych informacji dziś prokuratura złoży do sądu wniosek o przedłużenie aresztu wobec księdza, motywując to nowymi zarzutami, jakie postawiła księdzu. Tym razem zarzuca ks. Olszewskiemu pranie brud-

nych pieniędzy. – Są to całkowicie absurdalne zarzuty, ponieważ środki z Funduszu Sprawiedliwości były legalnymi pieniędzmi, nie mogły być brudne, więc nie można było ich wyprać – mówią nam obrońcy księdza i informują, że będą te zarzuty skarżyć od strony merytorycznej i formalnej.

.....
(jm)



DALSZE PRZESŁUCHANIA KOMISJI

SEJM \ Dzisiaj kolejne przesłuchania komisji śledczej ds. Pegasusa. Przesłuchani mają zostać Mikołaj Pawlak i Piotr Patkowski.



foto. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

BĘDĄ PODWYŻKI W BUDŻETÓWCE?

POLITYKA \ Dziś rząd ma się zająć projektem proponowanych średniorocznych wskaźników wzrostu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej w 2025 r.

SAŃ ODPOWIEDZIALNI ZA ŚMIERĆ 21-LETNIEGO MATEUSZA SITKA!

Obrażali, grozili, teraz ścigają żołnierzy za obronę granicy

To musi szokować! Pomimo tragicznej śmierci 21-letniego szeregowego Mateusza Sitka, zamordowanego przez bandytę udającego imigranta, celebryci sympatyzujący z koalicją 13 grudnia nadal atakują obrońców polskiej granicy. Czy tej zbrodni by uniknięto, gdyby funkcjonariusze nie obawiali się sięgać po broń ze strachu przed prokuratorem? Bo dwaj żołnierze, którzy oddali strzały ostrzegawcze, nie tylko usłyszeli zarzuty, lecz także ich rodziny pozbawiono środków do życia. Z kolei ekipa Donalda Tuska usilnie szuka kozła ofiarnego, aby przykryć własną nieudolność – wybór padł na prok. Tomasza Janeczka.

Grzegorz Broński

Wszyscy pseudo-celebryci, którzy od 2021 roku atakują żołnierzy, Straż Graniczną za twardą obronę granicy, służą złej sprawie, za instrument polityki rosyjskiej. Oni świadomie bądź nieświadomie, mam nadzieję, że wynika to tylko z ich głupoty, ale de facto stali się pacynkami Krem-la, jeśli chodzi o wojnę informacyjną – mówi „Codziennej” poseł Adam Andruszkiewicz, który pochodzi z Podlasia. To właśnie tam w pobliżu przygranicznej miejscowości Dubicze Cerkiewne doszło do wstrząsających wydarzeń. Najpierw pod koniec marca zatrzymano dwóch żołnierzy i postawiono im zarzuty karne, a niedawno śmiertelnie ranny został młody wojskowy.

Wiązał przyszłość z wojskiem

Na zdjęciach widać bardzo młodego mężczyznę. Ostatnio w mundurze, ale wcześniej głównie z meczów piłki nożnej, bo jeszcze całkiem niedawno Mateusz Sitek, który mieszkał w niewielkiej wsi na Mazowszu, amatorsko grał w drużynie WKS Rząśnik. Koledzy wspominają go jako spokojnego, sumiennego, lubianego...

– Na początku byłem jego trenerem, później graliśmy w jednej drużynie. Pod koniec swojej przygody z piłką Mateusz mówił, że swoją przyszłość wiąże z wojskiem – mówił portalowi Niezależna.pl Łukasz Abramczyk, trener i zawodnik WKS Rząśnik.

Rzeczywiście wstąpił do armii, został żołnierzem 1 Warszawskiej Brygady Pancernej wchodzącej w skład 18 Dywizji Zmechanizowanej, trafił na wschodnią granicę. Tamtego poranka, 28 maja, służył na odcinku w pobliżu Dubicz Cerkiewnych, gdy grupa agresywnych i uzbrojonych mężczyzn próbowała sforsować granicę – szeregowy Sitek próbował, wraz z kolega-

mi, ich zatrzymać. Nagle jeden z napastników wyciągnął nóż i uderzył nim żołnierza. Ranny najpierw trafił do szpitala w Hajnówce, gdzie przeszedł pierwszą operację, później został przetransportowany do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie. Niestety 6 czerwca po południu Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało o śmierci żołnierza. „Do zgonu szeregowego Mateusza Sitka doszło w następstwie doznanej rany kłutej klatki piersiowej” – podał prokurator Piotr Skiba z Prokuratury Okręgowej w Warszawie, która wszczęła śledztwo.

Z zarzutami i bez środków do życia

Ta sama prokuratura obecnie prowadzi inne śledztwo – chodzi o skandaliczne postępowanie przeciwko żołnierzom, którzy pod koniec marca, broniąc granicy przed atakiem imigrantów, oddali strzały ostrzegawcze. Co ważne, do tego wydarzenia także doszło w pobliżu Dubicz Cerkiewnych. Śledztwo początkowo prowadziła prokuratura w Białymstoku i tam zostali doprowadzeni przez Żandarmerię Wojskową dwaj żołnierze, którzy usłyszeli zarzuty przekroczenia uprawnień i narażenia ludzkiego życia. Dopiero 22 kwietnia sprawę przejął VIII wydział ds. wojskowych Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Informacje o tym postępowaniu bardzo długo ukrywano, a po ujawnieniu skandalu szefowie różnych resortów przekonywali, że nic nie wiedzieli. Nawet minister obrony narodowej i minister sprawiedliwości.

– To absolutny skandal, co zrobiono w tej sprawie. Widok polskich żołnierzy wyprowadzanych w kajdankach za obronę granicy spowodował spadek morale – podkreśla poseł Andruszkiewicz, który uważa, że te wydarzenia mogły mieć wpływ na tragedię, w wyniku której

zginął szeregowy Sitek. – On i jego koledzy na pewno mieli w tyle głowy, że jeśli sięgną po broń, aby się bronić, to mogą być wyprowadzeni w kajdankach. To dotyczy tysięcy mężczyzn i kobiet, naszych bohaterów, którzy na co dzień służą w Wojsku Polskim na granicy.

Żołnierze cały czas są podejrzani o popełnienie przestępstwa i zawieszeni w czynnościach służbowych, automatycznie również odebrano im połowę wynagrodzenia. – Konsekwencje będą więc ponosić nie tylko sami obrońcy naszych granic, ale także ich rodziny. Brak słów... – skomentował poseł Mariusz Błaszczak, były szef Ministerstwa Obrony Narodowej.

Szukanie kozła ofiarnego

Gdy wybuchł skandal, politycy koalicji 13 grudnia w pośpiechu zaczęli szukać osoby, na którą mogliby zrzucić bałagan za własną nieudolność. I zaatakowali prokuratora Tomasza Janeczka, zastępcę prokuratora generalnego ds. wojskowych, którego wcześniej – po ingerencji w funkcjonowanie Prokuratury Krajowej – właściwie pozbawili jakiegokolwiek wpływu. W piątek premier Donald Tusk ogłosił, że – na wniosek ministra Bodnara – złoży wniosek do prezydenta Andrzeja Dudy o odwołanie Janeczka z pełnionej funkcji.

– To jest działanie polityczne, szukanie na siłę kozła ofiarnego, a ja nie czuję się w żaden sposób winny czy odpowiedzialny” – powiedział „GPC” prokurator Janeczek, który poprosił prezydenta o spotkanie, ale do niedzielnego południa nie otrzymał odpowiedzi.

W piątkowym oświadczeniu prezydent Duda stwierdził jednak, że nie ma uzasadnienia dla odwołania prok. Janeczka z funkcji zastępcy prokuratora generalnego.

W rozmowie z „GPC” Janeczek po raz kolejny podkreślił, że o sprawie dowiedział się 6 maja, czyli półtora mie-

siąca po zdarzeniu, i na dodatek była to bardzo ogólnikowa informacja. – Gdyby w tej informacji były wszystkie okoliczności, które teraz znamy, że zatrzymano żołnierzy, skuto ich kajdankami, przedstawiono określonej treści zarzuty, zastosowano wobec nich środki zapobiegawcze, to z pewnością moje zainteresowanie byłoby szczegółowe – tłumaczy.

W miniony piątek prok. Janeczek chciał zapoznać się z aktami, ale okazało się, że zostały one przekazane Dariuszowi Kornelukowi, neoszefowi Prokuratury Krajowej. Potwierdziliśmy również, że już wcześniej podjęto decyzję o objęciu zwierzchnim nadzorem sprawy przez prokuratora Jarosława Seja – tego samego, który był referentem śledztwa smoleńskiego.

Obrażali obrońców granicy, nie zamilkli

Sytuacja na wschodniej granicy Polski jest napięta od kilku lat, a politycy Koalicji Obywatelskiej i sympatyzujący z nimi celebryci bardzo długo bezkarnie obrażali polskich żołnierzy, bagatelizowali zagrożenia, a wręcz żądali wypuszczenia do Polski „imigrantów” ściąganych przez służby Putina i Łukaszenki.

Przypomniano chociażby wpis dziennikarza „Gazety Wyborczej” Pawła Wrońskiego, obecnie rzecznika MSZ Radosława Sikorskiego. Gdy w listopadzie 2021 r. MON pokazało niebezpieczne przedmioty znalezione przy „imigrantach”, Wroński kpił: „Takim nożem można wygubić całą 18 dywizję zmechanizowaną albo masłem chleb posmarować”.

Z kolei Barbara Kurdej-Szatan, nowa „gwiazda” TVP, która trzy lata temu opublikowała wpis pełen wulgaryzmów, obelg, a funkcjonariuszy broniących granicy wprost nazwała mordercami, po zabójstwie szeregowego Mateusza Sitka napi-

sała na Instagramie: „Zmarł żołnierz pełniący służbę na granicy. Składamy wyrazy współczucia rodzinie oraz najbliższemu”. Ale w wypowiedzi dla jednego z plotkarskich serwisów stwierdziła: „Ostatnio był atak uchodźcy, który zaatakował nożem strażnika granicznego. Oczywiście takie sytuacje nie powinny mieć miejsca i ogromnie współczuję, i oczywiście potępiam takie sytuacje. Natomiast z drugiej strony też wiemy, że Straż Graniczna tych uchodźców traktuje okrutnie, bezwzględnie”.

– Służby białorusko-rosyjskie liczą, że w państwie polskim będzie wytwarzana dezinformacja, będzie atak na polskich mundurowych, żeby obniżyć morale Wojska Polskiego, obniżyć poziom zaufania do naszych żołnierzy – podkreśla poseł Andruszkiewicz. – Wolałbym, żeby celebryci zajęli się swoim życiem zawodowym, chociaż w przypadku takich osób jak Kurdej-Szatan to uważam, że ona powinna być wymazana z życia publicznego w Polsce – dodał.

Bliscy Mateusza proszą o spokój

Jak poinformowała 1 Warszawska Brygada Pancerna, śp. Mateusz Sitek został pośmiertnie awansowany na stopień sierżanta Wojska Polskiego, a także odznaczony Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju.

Pożegnanie żołnierza zamordowanego podczas służby odbędzie się w środę 12 czerwca o godz. 11 w kościele pw. św. Anny w miejscowości Nowy Lubiel koło Wyszkowa. Dowództwo brygady przekazało również apel, który wystosowali bliscy Mateusza.

„Zwracamy się do przedstawicieli mediów z prośbą o nienachodzenie rodziny w miejscu zamieszkania, nieobecność i niedokumentowanie czuwania oraz ceremonii pogrzebowej. Dziękujemy za wsparcie i wyrozumiałość” – przekazano w oświadczeniu.



WOJSKOWI Z PROŚBĄ DO MEDIÓW

TRAGEDIA \ 1 Warszawska Brygada Pancerna zwróciła się z apelem do przedstawicieli mediów, by nie nachodzili rodziny żołnierza, który zmarł po ugodzeniu nożem na granicy, oraz nie dokumentowali czuwania i ceremonii pogrzebowej.

SKANDAL \ Koalicja 13 grudnia podważa wiarygodność Polski w strukturach NATO i UE

Ekipa Tuska uderza w Polaków piastujących ważne funkcje w instytucjach międzynarodowych

Rząd Donalda Tuska od tygodni prowadzi krucjatę przeciwko polskim wojskowym i dyplomatom sprawującym ważne funkcje w strukturach międzynarodowych. Najpierw w kuriozalny sposób ze stanowiska dowódcy Eurokorpusu został odwołany gen. Jarosław Gromadziński, następnie pogrzebano szanse gen. Sławomira Wojciechowskiego na fotel szefa Komitetu Wojskowego UE, a teraz minister Tomasz Siemoniak próbuje zdyskredytować Tomasza Szatkowskiego, ambasadora RP przy NATO, a wszystko to tuż przed lipcowym szczytem NATO w Waszyngtonie. Jednocześnie koalicja 13 grudnia utrzymuje na ważnych stanowiskach ludzi odpowiedzialnych za politykę resetu z Rosją. – Polska staje się państwem wygodnym dla wielu mocarstw unijnych, państwem, które nie będzie sprawiało problemów – mówi „GPC” prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski.

Jan Przemysławski

W marcu 2024 r. na portalu Niezależna.pl ukazał się artykuł autorstwa red. Michała Rachonia i prof. Sławomira Cenckiewicz, w którym ujawnili, że Naczelny Sąd Administracyjny umorzył śledztwo wobec płk. Krzysztofa Duszy odpowiedzialnego za negocjacje umowy z 2013 r. między Służbą Kontrwywiadu Wojskowego (SKW) a rosyjską Federalną Służbą Bezpieczeństwa, na mocy której Polska miała donosić Moskwie na sojuszników z NATO. Śledztwo umorzono ze względu na działania podjęte przez gen. Jarosława Stróżyka, obecnego szefa SKW, którego zastępcą jest właśnie Dusza. To rażący konflikt interesów, na który koalicja 13 grudnia nie zareagowała.

Zamiast konsekwencji dla Duszy uderzenie w gen. Gromadzińskiego

Duża część opinii publicznej oczekiwała, że MON w jakiś sposób odniesie się do tej sytuacji i negocjator haniebnej umowy z Rosjanami poniesie konsekwencje swoich działań. Dwa dni później resort faktycznie wydał specjalny komunikat, ale nie dotyczył on płk. Duszy, a niespodziewanie został wymierzony w zasłużonego dla polskiej armii gen. Jarosława Gromadzińskiego, który w 2023 r. jako pierwszy Polak został dowódcą wielonarodowej struktury wojskowej Eurokorpus. „SKW wszczęła postępowanie kontrolne dotyczące poświadczenia bezpieczeństwa osobowego gen. broni Jarosława Gromadzińskiego w związku z pozyskaniem nowych informacji na temat oficera. W związku z tym została podjęta decyzja o odwołaniu gen. broni Gromadzińskiego z zajmowanego stanowiska dowódcy Eurokorpusu i jego natychmiastowym powrocie do kraju” – poinformowano. Jednak jak ujawniła „Gazeta Polska”, MON, odwołując



Tomasz Szatkowski, ambasador Polski przy NATO | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

gen. Gromadzińskiego, inny powód podało w komunikacie (wszczęcie postępowania sprawdzającego – w domyśle: szpieg), a zupełnie inny w samej decyzji o odwołaniu oraz w rozkazie personalnym dyrektora Departamentu Kadr, co wywołało oburzenie wśród ekspertów od wojskowości, którzy mówili m.in. o próbie zastraszenia i zdyskredytowania gen. Gromadzińskiego.

Warto podkreślić, że w tym samym czasie trwała dyskusja nad tym, kto obejmie stanowisko szefa Komitetu Wojskowego UE, a zdecydowanym kandydatem w tym wyścigu był gen. Sławomir Wojciechowski. Jednak po zamieszaniu wywołanym przez koalicję 13 grudnia wokół gen. Gromadzińskiego ostatecznie na tę funkcję został wybrany dowódca z Irlandii, kraju nienależącego do NATO.

Atak na ambasadora Szatkowskiego

Teraz ekipa rządząca przy pomocy mediów jej sprzyjających postanowiła przeprowadzić atak na kolejnego Polaka zajmującego ważną funkcję w strukturach międzynarodowych. Chodzi o Tomasza Szatkowskiego, ambasadora Polski przy NATO. Rzecznik MSZ Paweł Wroński poinformował nie-

dawno, że 31 maja Szatkowski zakończył swoją misję, ale szybko na to zareagował prezydent Andrzej Duda, który przekazał, że nie złoży swojego podpisu pod dokumentem o odwołaniu, bo nikt z nim tej decyzji nie konsultował. W międzyczasie Tomasz Siemoniak, obecny szef MSWiA oraz minister koordynator służb specjalnych, przekonywał w mediach sprzyjających koalicji 13 grudnia, że Tomasz Szatkowski „nigdy nie powinien zostać ambasadorem i jak najszybciej powinien wrócić do Warszawy”. Ponadto Siemoniak twierdził, że Szatkowski jest osobą podejrzaną, ale dotychczas nie wyjawiał, o co i w jakiej sprawie. Narrację tę chętnie powielały środowiska anty-PiS. To jednak nie koniec, bo w batalii przeciwko polskiemu dyplomacie przy NATO ekipie Tuska ochoczo pomogła „Gazeta Wyborcza”. Na jej łamach został opublikowany kłamliwy tekst, z którego wynika, że Szatkowski nie przeszedł pomyślnie badania wariografem w 2019 r., a nawet próbował go oszukać. Problem w tym, że – jak ustalił Onet – autor tekstu w „GW”, Wojciech Czuchnowski, znany ze swojej nienawiści do PiS, pomylił zarówno służby, które miały

wykonywać badanie (SKW, a nie ABW), rok, w którym zostało ono przeprowadzone, i co najważniejsze – wnioski z badania. Sam ambasador Szatkowski zapowiedział już proces przeciwko „GW”.

Eksperci punktują działania koalicji 13 grudnia

Do sprawy w mediach społecznościowych odniósł się już prof. Sławomir Cenckiewicz, który rewelacje „GW” ocenił jako „stek kłamstw”. „Po tym, co się stało, Jarosław Stróżyk, Krzysztof Dusza i Tomasz Siemoniak, który od 2 tygodni urzęduje publicznie nagonki na Tomasza Szatkowskiego, sugerując o nim w wywiadach i na konferencjach, że »nigdy nie powinien« wyjechać na placówkę, bo były rzekomo jakieś straszne przeszkody, powinni zostać natychmiast zdymisjonowani, a sprawą manipulowania i wyciągania informacji z postępowań sprawdzających (co jest sporym przestępstwem) powinny zająć się organy ścigania”. Prof. Cenckiewicz dodał również, że „to jest podobny mechanizm do sprawy gen. Jarosława Gromadzińskiego, czyli rodem z WSI z użyciem mediów”.

O komentarz do całej sytuacji i ataków koalicji

13 grudnia na Polaków pełniących ważne funkcje w strukturach międzynarodowych poprosiliśmy prof. Przemysława Żurawskiego vel Grajewskiego, eksperta ds. bezpieczeństwa międzynarodowego. – Istota sprawy wynika z natury politycznej ugrupowań rządzących. Jedynym ich celem jest obsada stanowisk traktowanych jako synekury, a nie jako miejsca służby dla Rzeczypospolitej. W związku z tym każde stanowisko, które nie jest zajęte przez ludzi tych ugrupowań, jest do odbicia, a pod jakim pretekstem i za jaką cenę z punktu widzenia interesów naszej ojczyzny, to im już wszystko jedno. Gdybyśmy chcieli sformułować cele polityczne obecnie rządzących, czy te terazniejsze, czy te z przeszłości, z poprzednich kadencji, to one sprowadzają się głównie do uzyskiwania stanowisk dla prominentnych polityków tego obozu – mówi nam prof. Żurawski vel Grajewski. Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, jak na tego typu działania mogą patrzeć nasi sojusznicy m.in. z NATO. – Zależy którzy. Ci, którzy życzą sobie uprzedmiotowienia Polski i zepchnięcia jej do roli wykonawcy zaleceń niemieckich czy unijnych, to oczywiście się cieszą z takiej sytuacji. Gdy Polska przestaje przeszkadzać w realizacji projektów politycznych danego państwa, to to państwo jest zadowolone. Natomiast te kraje, które liczyły na wsparcie Polski na przykład w obliczu zagrożenia ze strony rosyjskiej, bez względu na to, czy Berlin wyda na to zgodę, czy nie, to te kraje najprawdopodobniej się martwią takim obrotem spraw. Reasumując, można powiedzieć w ten sposób, że Polska staje się państwem wygodnym dla wielu mocarstw unijnych, państwem, które nie będzie sprawiało problemów. To z pewnością ich cieszy – ocenia prof. Przemysław Żurawski vel Grajewski.



POŻEGNANIE \ Nie żyje Marzena Kipiel-Sztuka. Aktorka, której największą popularność przyniosła rola Halinki w serialu „Świat według Kiepskich”, miała 58 lat. Aktorka zagrała też w serialach „Fala zbrodni”, „Pierwsza miłość”, „Behawiorysta” czy filmach „Fighter” i „Miłość jest blisko”. Miała także autorski projekt „Życie nie musi być Kiepskie”, w którym w humorystycznej formie dzieliła się swoim życiem prywatnym i zawodowym.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

KULTURA

PONIEDZIAŁEK 10 CZERWCA 2024

7

NASZA RELACJA \ Song of Songs w Toruniu z udziałem międzynarodowych gwiazd sceny chrześcijańskiej

Festiwal z dobrym przesłaniem i znakomitą muzyką

Po pięciu latach nieobecności Międzynarodowy Ekumeniczny Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej Song of Songs powrócił do Torunia. Na scenie usłyszeliśmy najważniejszych przedstawicieli muzyki chrześcijańskiej z Polski i z zagranicy. Wydarzenie odbyło się w malowniczej fosie zamkowej dokładnie w 25. rocznicę wizyty papieża Jana Pawła II w Toruniu. Festiwal po raz kolejny udowodnił, że ma wyjątkową moc łączenia ludzi poprzez dźwięki i duchowe przesłanie.

Anna Krajkowska

Tegoroczny Song of Songs był ważną częścią obchodów 25. rocznicy wizyty św. Jana Pawła II w Toruniu i województwie kujawsko-pomorskim. – Bawcie się dobrze, ale pamiętajcie, że to jest wspomnienie Jana Pawła II, który zachęcał, aby nawet w radości i zabawie myśleć o sprawach ważnych, żeby nie zapominać o wartościach. A tutaj myślę, że taką ważną wartością jest to, że uczymy się żyć w pokoju i być dla siebie życzliwymi – wskazał ordynariusz toruński bp Wiesław Śmigiel, rozpoczynając festiwal razem z marszałkiem województwa kujawsko-pomorskiego i wiceprezydentem Torunia. W trakcie Song of Songs tradycyjnie wybrzmiał też charakter ekumeniczny, kiedy błogosławieństwa uczestnikom wydarzenia udzielili przedstawiciele różnych Kościołów chrześcijańskich. Przede wszystkim jednak zgromadzonych w fosie zamkowej tego dnia połączyły muzyka i przesłanie płynące ze sceny.

Festiwal rozpoczął się od energetycznego koncertu Siewców Lednicy. Grupa powstała w 2000 r. na potrzeby Spotkań Lednickich – aby tworzyć muzykę, przy której młodzież modląc się podczas spotkań będzie mogła tańczyć. I właśnie takie emocje towarzyszą ich koncertom. Radość, śpiew i taniec zdominowały też występ w Toruniu. W pewnym momencie niemal cała publiczność utworzyła radosny pociąg, starsi i młodszy śpiewali wspólnie hity Siewców, np.: „Tak, tak, Panie”, „Nasze oczekiwanie”.

Następnie toruńska scena została przejęta przez międzynarodowych wykonawców w ramach koncertu Jasna Strona Mocy. Serca publiczności szybko zdobyła grupa Lin D ze Szwecji. Zespół tworzy rodzeństwo Dennis, Emmy i Elli Lin-



Na koncert zespołu 2Tm2,3 przybyli fani z całej Polski | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Festiwal rozpoczął się od występu Siewców Lednicy, którzy zachęcali publiczność do stworzenia „pociągu” | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska



Amerykański raper, zakonnik Stan Fortuna, wielokrotnie wchodził w interakcję z muzykami | fot. Anna Krajkowska/Gazeta Polska

deh. Choć są młodzi, to mają na koncie sześć albumów i kilkaset występów na całym świecie. Ich twórczość polecamy szczególnie miłoś-

nikom brzmień pop i R&B. Z kolei wielbiciele ballad i lirycznej muzyki zainteresować się mogą piosenkami Jesusa Cabello z Hisz-

panii. W Toruniu pięknymi głosami zachwyciły także Vanessa Mioč z Chorwacji (którą wizualnie i muzycznie porównać można z samą

Celine Dion) oraz fenomenalna Dominika Gurbaľová ze Słowacji.

To nie był pierwszy występ tych artystów w Polsce, ale pierwszy na Song of Songs. Z kolei amerykański zakonnik, raper Stan Fortuna, wystąpił na toruńskim festiwalu już w 2005 r. Fortuna jest franciszkaninem, na co dzień duszpasterzem Latynosów i afroamerykańskich mieszkańców południowego Bronxu. Gra co roku dziesiątki koncertów na całym świecie. W tym roku mogliśmy go usłyszeć także podczas koncertu „Jednego serca...” w Rzeszowie. Charyzmatyczny artysta szybko zaangażował publiczność do wspólnego śpiewu. Nastrój ten udzielił się także kolejnym wykonawcom, czyli zespołowi Owca. Ich dynamiczne i radosne utwory sprawiły, że atmosfera stała się jeszcze bardziej żywiołowa. Z każdą minutą przybywało też widzów. Kiedy przed godz. 22 na scenę wszedł zespół 2Tm2,3, fosa była całkowicie wypełniona. Mocne rockowe brzmienie, charyzma wykonawców udzieliły się publiczności. Zespół zagrał kilka utworów z nowej płyty oraz stare przeboje (wśród nich te, które można było usłyszeć także na pierwszym Song of Songs w 1998 r.). Okrzyki fanów proszących o bis potwierdziły, że był to jeden z najbardziej pamiętnych momentów wieczoru. Kulminacją festiwalu był występ Hillsong Worship: Jay Cook & Sienna Gospel Choir wypełniony pieśniami uwielbienia po polsku i angielsku.

Song of Songs 2024 zakończył się koło północy. Toruń udowodnił, że jest idealnym miejscem na takie spotkania, które łączą tradycję z nowoczesnością, wiarę z muzyką, tworząc niepowtarzalną atmosferę wspólnoty i radości. Już zapowiedziano, że za rok odbędzie się kolejny festiwal – tym razem ponownie trwał będzie dwa dni.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. Wikipedia/d

PIERWSZY ROSYJSKI SU-57 ZNISZCZONY

UDERZENIE NA LOTNISKO \ Najbardziej zaawansowany rosyjski samolot wojskowy Su-57 Felon został zniszczony w wyniku ataku na lotnisko w Achtyubinsku w obwodzie astrańskim – podał w niedzielę ukraiński wywiad wojskowy HUR.

STANY ZJEDNOCZONE \ Rosja i Chiny nie mają zamiaru ograniczać liczby głowic jądrowych

USA będą gotowe do powiększenia arsenału atomowego

Pranay Vaddi, członek Rady Bezpieczeństwa USA ds. kontroli uzbrojenia, zasugerował, że Stany Zjednoczone zwiększą liczbę swoich głowic atomowych. Podkreślił jednak, że USA nie zrobią tego jako pierwsze, jeśli Rosja pozostanie w obecnych limitach.

Wiktor Młynarz

29 sierpnia 1949 r. na poligonie w Semipałatyńsku doszło do eksplozji RDS-1, pierwszej sowieckiej bomby atomowej. USA straciły tego dnia monopol na broń jądrową. Groźba jej użycia legła u podstaw zimnej wojny, a w jej trakcie obie strony wyprodukowały ogromną liczbę głowic atomowych. Swojej broni nuklearnej dorobiły się także inne państwa: Chiny, Francja, Wielka Brytania, Pakistan, Indie, Korea Północna i Izrael (władze tego kraju nigdy nie potwierdziły tego oficjalnie). Równocześnie zawarto wiele umów dwustronnych i międzynarodowych, których celem były powstrzymanie rozprzestrzeniania się broni atomowej i redukcja posiadanych arsenałów. Stany Zjednoczone mają obecnie 1550 strategicznych głowic atomowych gotowych do użycia. Liczba ta wynika z podpisanego w 2010 r. z Rosją traktatu New Start. Reżim Władimira Putina zawiesił jednak swoje uczestnictwo w tym traktacie w lutym zeszłego roku. Twierdził przy tym, że nie zamierza zwiększać swo-



Stany Zjednoczone mają obecnie 1550 strategicznych głowic atomowych gotowych do użycia | fot. Adobe Stock/

jego arsenału atomowego. Przemawiając na corocznej konferencji Stowarzyszenia Kontroli Uzbrojenia, Vaddi zasugerował, że USA mogą być do tego zmuszone, jeśli Rosja i Chiny nie zmienią zdania i nie zaczną negocjacji nad kolejnym traktatem rozbrojeniowym.

– Przy braku zmiany w arsenale naszych przeciwników możemy w nadchodzących latach znaleźć się w punkcie, w którym będzie konieczne zwiększenie liczby rozmieszczonych głowic. Jeżeli prezydent podejmie taką

decyzję, musimy być w pełni gotowi na jej wykonanie – powiedział zgromadzonym Pranay Vaddi. – Jeżeli taki dzień nadejdzie, to jego rezultatem będzie stwierdzenie, że potrzeba więcej broni nuklearnej, by odstrążyć naszych przeciwników i chronić Amerykanów oraz naszych sojuszników i partnerów – dodał przedstawiciel amerykańskiej administracji.

Jeszcze rok temu przewodniczący Rady Bezpieczeństwa USA Jake Sullivan mówił na tej samej kon-

ferencji, że Białe Dobre nie widzi potrzeby zwiększania liczby głowic, by odpowiedzieć na zbrojenia Rosji i Chin. W tym roku Vaddi podkreślił, że administracja Joe Bidena nadal nie ma zamiaru łamać międzynarodowych traktatów rozbrojeniowych. Dodał jednak, że Rosja, Chiny i Korea Północna szybko rozbudowują swoje arsenały i nie interesują się próbami ograniczenia liczby głowic atomowych. Dodał, że współpraca tych państw i Iranu „przeszkadza pokojowi i stabil-

ności, zagraża USA, naszym partnerom i sojusznikom, i zwiększa regionalne napięcia”.

Vaddi dodał, że w amerykańskiej doktrynie broń atomowa służy wyłącznie do tego, by odstraszyć wroga państwa przed atakiem na nich i ich partnerów. Jeżeli jednak przeciwnicy USA będą zwiększać swoje arsenały, to „nie będziemy mieli innego wyboru niż zmiana naszej postawy i możliwości, by kontynuować odstraszenie i zachować stabilność”. Vaddi przypomniał, że administracja Bidena już teraz podejmuje odpowiednie kroki, jak np. modernizacja istniejącego arsenału.

Urzędnik podkreślił przy tym, że USA nadal zależy na przestrzeganiu podpisanego w 1968 r. traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT) i na tym, by liczba głowic była jak najmniejsza. Podkreślił, że administracja Bidena nie zwiększy liczby głowic, jeśli Kreml nie wykróczy poza limity z New Start. Dodał jednak, że ten traktat wygasa w 2026 r. Rosja nie chce rozmawiać z USA o jego kontynuacji, a Chiny nie są zainteresowane jakimikolwiek rozmowami o ograniczeniu atomowego arsenału.

Izrael odbił czworo zakładników z rąk Hamasu

AL-NUSAJRAT \ Izraelska armia przeprowadziła dwa równoległe ataki w centralnej Gazie, odbijając z rąk bojowników Hamasu czworo zakładników uprowadzonych w październiku ub.r. Izraelczycy zapowiadają kolejne akcje ratownicze, a Hamas grozi zwiększeniem liczby jeńców.

W sobotę rzecznik Sił Obrony Izraela kontradmirał Daniel Hagari poinformował o sukcesie największej operacji ratunkowej przeprowadzonej przez izraelskie siły od początku wojny w Strefie Gazy rozpoczętej w październiku 2023 r. – W ramach operacji uwolnienia zakładników uderzyliśmy w cele będące potencjalnym zagrożeniem dla naszych jednostek. Uderzyliśmy z lądu, powietrza i morza – oświad-

ził Hagari. Równoległe ataki na jednostki należące do Hamasu pozwoliły izraelskim żołnierzom uwolnić czworo zakładników, przetrzymywanych przez Hamas od ośmiu miesięcy.

Wolność odzyskali Noa Argamani, Almog Meir Jan, Andrej Kozłow i Shlomi Ziv, uprowadzeni przez terrorystów Hamasu 7 października z festiwalu muzycznego Supernova. Uratowani zakładnicy trafili pod opie-

kę lekarzy, którzy podczas wstępnych badań lekarskich określili ich stan jako dobry. Obecnie grupa przebywa w szpitalu Tel Haszomer, gdzie jest poddawana szczegółowej diagnostyce. Ambasador Izraela w Polsce Jakow Liwne potwierdził, że Almog Meir Jan jest obywatelem Izraela oraz Polski.

W rozmowie z „New York Times” izraelscy urzędnicy oświadczyli, że część informacji potrzebnych do efek-

tywnego przeprowadzenia operacji Tel Awiw otrzymał od amerykańskich specjalistów stacjonujących w Izraelu. Pentagon i CIA dostarczyły Izraelowi informacji zebranych z lotów dronów nad Gazą, przechwyconych komunikatów i innych źródeł na temat potencjalnego miejsca przetrzymywania jeńców. Jednocześnie urzędnik zaznaczył, że zagraniczni specjaliści nie uczestniczyli bezpośrednio w akcji.

„Wróg zdołał uwolnić część swoich zakładników, ale w wyniku operacji zginęło kilkoro innych” – poinformowano na oficjalnym kanale Hamasu na portalu Te-

legram, grożąc, że niedługo liczba jeńców może się zwiększyć. Szacuje się, że na ratunek izraelskich żołnierzy wciąż czeka ponad 100 jeńców. W październiku ub.r. bojownicy Hamasu porwali ok. 250 osób, z czego niemal połowa została uwolniona w ramach tygodniowego zawieszenia broni w listopadzie ub.r. Przedstawiciele Jerozolimy twierdzą, że do kraju nie wróciło ponad 130 zakładników, z czego co czwartego uznaje się za zmarłego. Izraelskie władze zapowiadają kolejne akcje odbijania zakładników.

Joanna Kowalkowska



ROSJANIE TORTURUJĄ UKRAIŃSKICH JEŃCÓW

WOJNA \ 90 proc. powracających z rosyjskiej niewoli ukraińskich jeńców wojennych poddawano torturom, w tym o charakterze seksualnym – oświadczył prokurator generalny Ukrainy Andrij Kostin.



USA WYCOFUJĄ SIĘ Z NIGRU

SAHEL \ W piątek USA rozpoczęły wycofywanie sprzętu wojenskowego i żołnierzy z Nigru, w którym władzę sprawuje prorosyjska junta wojskowa. Operacja ma się zakończyć do 15 września.

ŚWIAT

9

WYWIAD \ Z PPŁK. WALERYM SACHASZCZYKIEM, białoruskim opozycjonistą oraz byłym dowódcą 38. Samodzielnej Brygady Desantowo-Szturmowej z Brześcia, rozmawia PAWEŁ KRYSZCZAK

Działania hybrydowe Łukaszenki i Putina mogą eskalować

Jest jasne, że za tego typu atakami na granicy polsko-białoruskiej stoją służby białoruskie. Polska powinna zainicjować działania zmierzające do tego, żeby zarówno Łukaszenka, jak i białoruskie KGB uznani zostali za przestępców. Granica państwa polskiego powinna być nietykalna, a kto złamie prawo międzynarodowe, musi zostać surowo ukarany. Jeśli takich kroków Polska nie podejmie, ośmieli to jedynie reżim w Mińsku i Moskwie do jeszcze groźniejszych i częstszych eskalacji, w tym do takich przy użyciu broni palnej – mówi Walery Sachaszczuk.

Kilka dni temu zmarł żołnierz 1 Brygady Pancernej, który został dźgnięty nożem przez jednego z mężczyzn próbujących przedrzeć się przez zaporę na granicy polsko-białoruskiej. Pojawiły się informacje świadczące o tym, że osoby atakujące funkcjonariuszy polskich działających na granicy są szkolone i inspirowane przez białoruskie i rosyjskie służby. Czy rzeczywiście należy brać pod uwagę taki scenariusz?

Wszyscy rozumiemy, że osoba, która chce dostać się do Europy w sposób nielegalny, próbuje to zrobić po cichu. Taki człowiek nie ma zamiaru prowadzić zbrojnej walki ze służbami mundurowymi. W tym przypadku widać, że osoba, która śmiertelnie raniła żołnierza, miała zupełnie inne intencje. Myślę, że imigranci atakujący polskich funkcjonariuszy mogli zostać przeszkoleni albo inspirowani przez służby białoruskie i rosyjskie.

Jakich kolejnych kroków należy się spodziewać ze strony reżimu rosyjskiego i białoruskiego?

Należy podkreślić, że zakres działania Alaksandra Łukaszenki jest mocno ograniczony i zależy od Władimira Putina. Rosyjskiemu dyktatorowi zależy na tym, aby Europa miała jak najwięcej problemów. Poprzez działania hybrydowe na granicy Białorusi z Polską, Li-



Ppłk Walery Sachaszczuk, były dowódca elitarniej 38 Samodzielnej Gwardyjskiej Brygady Desantowo-Szturmowej | fot. YouTube/d

Osoba, która chce dostać się do Europy w sposób nielegalny, próbuje to zrobić po cichu. Taki człowiek nie ma zamiaru prowadzić zbrojnej walki ze służbami mundurowymi. W tym przypadku widać, że osoba, która śmiertelnie raniła żołnierza, miała zupełnie inne intencje. Myślę, że imigranci atakujący polskich funkcjonariuszy mogli zostać przeszkoleni albo inspirowani przez służby białoruskie i rosyjskie.

twą, a także Łotwą chce się odpłacić Europie za pomoc walczącej Ukrainie oraz osłabić kraje NATO i UE. Polska powinna zrozumieć, że to, co było w roku 1939, może powtórzyć się obecnie. Nie ma żadnej różnicy pomiędzy Stalinem a Putinem

i Łukaszenką. Te osoby działają w sposób bardzo podobny, a Polska powinna być gotowa reagować ostro na jakiegokolwiek działania ze strony tych dwóch reżimów.

W jaki sposób Polska powinna zareagować na zabicie żołnierza?

Moim zdaniem Polska powinna reagować jak najostreż na tego typu prowokacje. W przypadku okazania słabości Łukaszenka i Putin będą działać jeszcze agresywniej na granicy. Polskie władze już dawno powinny zrozumieć, że z Łukaszenką na-

leży obchodzić się ostro, żeby nie miał możliwości robienia problemów Europie. Jednym ze sposobów jest uznanie Łukaszenki i siłowników m.in. z białoruskiego KGB, odpowiedzialnych za operacje hybrydowe na granicy z Polską, za przestępców oraz nałożenie na nich dodatkowych sankcji. Należy przy tym jednak rozdzielić naród białoruski cierpiący represje i reżim Łukaszenki. Polska powinna przy tym prosić również o wsparcie ze strony NATO.

Niepokojące wieści docierają również z Białorusi. Według insiderskiego kanału Białoruski Wywiad, Alaksandr Łukaszenka ogłosił na naradzie z kierownictwem ministerstwa obrony i KGB, że wkrótce przystąpi do wojny. Czy jest to realny scenariusz, czy może jest to tylko straszenie przez Łukaszenkę obliczone na użytek zewnętrzny i wewnętrzny?

Nie należy wykluczyć tego typu scenariusza, ale chciałbym jeszcze raz podkreślić, że Łukaszenka nie jest podmiotem w tej politycznej grze, ale jedynie osobą realizującą polecenia Putina. Nie wiem, czy w tym momencie rosyjski dyktator chciałby, aby Siły Zbrojne Republiki Białorusi zostały zaangażowane bezpośrednio w działania wojenne, ale zarówno Ukraina, jak i cała Europa powinny być przygotowane na taką sytuację.

Czesi zatrzymali niedoszłego terrorystę

PRAGA \ Czeska policja zatrzymała mężczyznę pochodzącego z Ameryki Południowej, podejrzanego o planowanie ataku terrorystycznego. Na dziś pilnie zwołano Radę Bezpieczeństwa Państwa.

Wczoraj przed południem czeska policja poinformowała o ujęciu osoby podejrzanego o planowanie ataku terrorystycznego. „Dzięki zaangażowaniu obywateli pracownicy Departamentu ds. Ekstremizmu i Terroryzmu namierzili i zatrzymali mężczyznę podejrzanego o wyjątkowo

ciężką zbrodnię” – poinformowali przedstawiciele czeskiej policji w mediach społecznościowych.

Czeskie MSW poinformowało, że od piątku służby poszukiwały mężczyznę mówiącego po hiszpańsku, który miał planować atak terrorystyczny na infrastrukturę.

Funkcjonariusze zostali poinformowani, że obywatel jednego z krajów Ameryki Południowej może być niebezpieczny, a jego działalność może być powiązana z terroryzmem poza granicami Czech.

W sobotę wieczorem czeskie władze wprowadziły

nadzwyczajne środki bezpieczeństwa na terenie całego kraju, zastrzegając policyjne patrole w miejscach publicznych, przede wszystkim w centrach handlowych oraz na dworcach autobusowych i kolejowych. Pomimo wczorajszego zatrzymania nadzwyczajne środki bezpieczeństwa pozostają w mocy, a decyzje dotyczące ewentualnego złagodzenia kontroli policyjnych zostaną

podjęte podczas dzisiejszego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Państwa. Po spotkaniu służby poinformują o okolicznościach związanych z zatrzymaniem i zarzutami pod adresem obcokrajowca.

Minister spraw wewnętrznych Vít Rakušan poinformował, że nie istnieje bezpośrednie zagrożenie dla mieszkańców Czech.

.....
(jk)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

SYSTEM POTRZEBUJE STABILNYCH PRZEPISÓW

BANKOWOŚĆ \ Ograniczenie ryzyka prawno-regulacyjnego, reforma wskaźników referencyjnych stopy proc. i zawieranie przez banki uгод w sprawach walutowych kredytów mieszkaniowych – m.in. te rekomendacje zawarto w czerwcowym „Raporcie o stabilności systemu” NBP.**IZERA** \ Największym problemem inwestycji jest polityka, która się tu wkradła

Polska musi zadbać o własny interes i zbudować nową markę auta

Europejski sektor motoryzacyjny był do tej pory potęgą. Dawał bezpośrednie i pośrednie zatrudnienie prawie 14 mln osób. Sytuacja zmienia się jednak na niekorzyść Europy. Polska mogłaby na tym skorzystać, kontynuując zapoczątkowaną za rządów PiS współpracę z chińskim Geely nad Izerą. Jednak ważne decyzje – dotyczące przede wszystkim rozpoczęcia produkcji auta – nadal są w zawieszeniu.

Mariusz Andrzej Urbanke

Obecnie dużym zagrożeniem dla automotive w Europie są Chiny. Wiadomo jednak, że cła bardzo osłabiają ich konkurencyjność, głównie cenową. Z tego powodu Chińczycy będą chcieli zrobić wszystko, żeby dostać się do Europy, np. budując tu fabryki lub uczestnicząc w naszych europejskich projektach, jak w przypadku Izery. Dlatego kluczowe jest, żeby Polska zadbała o własny interes i zbudowała nową markę, czerpiąc z doświadczenia lokalnych dostawców oraz chińskich partnerów. Sztandarowym przykładem dla nas jest turecki Togg, będący impulsem rozwoju elektromobilności i jednym z najczęściej kupowanych aut elektrycznych w Turcji – twierdzi Krzysztof Ingot, założyciel Personnel Service, ekspert rynku pracy.

Na razie jednak rząd Donalda Tuska wysyła sprzeczne sygnały co do budowy polskiego samochodu elektrycznego. Wiceminister cyfryzacji Michał Gramatyka uważa, że budowa zakładu e-aut



W wyścigu do produkcji aut elektrycznych wciąż możemy wystartować, potrzeba tylko decyzji politycznej | fot. mat. pras./d

wa, że budowa zakładu e-aut w Jaworznie jest niemożliwa. – Koncepcja Izery bazowała na tym, że uda nam się w kilka lat stworzyć polski samochód. To jest niemożliwe. Wielkie koncerny motoryzacyjne, jak chcą stworzyć nowy model samochodu, to pracują nad tym po kilka, czasem kilkanaście lat – przyznał Gramatyka. – To nie ma prawa się udać, chyba że zrobimy to za chińskie pieniądze – dodał.

Jednocześnie rada nadzorcza ElectroMobility Poland (EMP) zdecydowała o odwołaniu Piotra Regulskiego ze stanowiska prezesa. Do czasowego wykonywania czynności prezesa został oddelegowany członek rady nadzorczej – Paweł Poneta. Tymczasem zarząd pod kierownictwem poprzednich prezesów zrealizował już znaczną część planu zmierzającego do rozpoczęcia

produkcji samochodu Izera. 9 maja 2024 r. prezydent Jaworzna wydał pozwolenie na budowę zakładu produkcyjnego na terenie Jaworznickiego Obszaru Gospodarczego. Uzyskanie pozwolenia na budowę fabryki formalnie umożliwia rozpoczęcie prac budowlanych. W marcu br. EMP wybrało generalnego wykonawcę fabryki – firmę Mirbud. Według EMP wybór ge-

neralnego wykonawcy i podpisanie stosownych umów umożliwiłyby uruchomienie masowej produkcji samochodów do połowy 2026 r. Prezydent Jaworzna Paweł Silbert w rozmowie z Wnp.pl wskazał, że obecnie największym problemem inwestycji jest polityka, która się tu wkradła. – W przypadku Izery zrobiliśmy wszystko, co należało do samorządu, teraz trzeba szybkiej decyzji na poziomie rządu, czy kontynuujemy tę inwestycję – zaznaczył. – Chciałbym, żebyśmy byli w forpoczcie zmian, które daje elektromobilność. Własnej marki samochodu spalinowego nie zbudujemy, ale w wyścigu do produkcji aut elektrycznych wciąż jeszcze możemy wystartować – dodał. Podkreślił też, że traktowanie Chińczyków wyłącznie jako zagrożenia może się okazać dużym błędem. – Po stronie chińskiej stoją dziś spora już przewaga technologiczna i ogromne pieniądze. Realizując projekt Izera, możemy skorzystać z jednego i drugiego – podkreślił Silbert.

Ukraina wdziera się na rynek mrożonek

RYNEK \ Ukraina dynamicznie zwiększa eksport warzyw głęboko mrożonych.

W pierwszym kwartale tego roku wzrósł on dwukrotnie w porównaniu z rokiem poprzednim. To duża konkurencja dla tej branży w Polsce.

Mrożone kalafior, brokuły i słodka kukurydza stały się głównymi towarami eksportowymi Ukrainy. Polska znajduje się wśród głównych odbiorców ukraińskich mrożonek, obok Niemiec, Izraela, Belgii, Włoch, Francji i Rumunii. – Wzrost eksportu mrożonych warzyw, choć dla niektórych zaskakujący, jest bezpośrednią konsekwencją rosnącej uprawy malin na Ukrainie – wyjaśnił ekonomista Andriy Jarmak. Gwałtowny wzrost produkcji malin skłonił inwestorów do sfinansowania nowych zamrażalni. Aby zoptymalizować wykorzystanie sprzę-

tu do zamrażania, możliwości przechowywania i strategii marketingowe, producenci zaczęli więc też mrozić warzywa.

Ukraina znajduje się w początkowej fazie rozwoju tej branży (wciąż więcej importuje mrożonych warzyw, niż eksportuje). – Dlatego podnoszenie jakości produktów i poszerzanie asortymentu o słodką paprykę, mieszanki warzywne i zioła są pilnymi kwestiami – przyznał Jarmak.

Będzie to duża konkurencja dla polskich mrożonych owoców i warzyw. Analitycy podkreślają imponujący roz-

wój Ukrainy na międzynarodowym rynku mrożonych malin. W ciągu ostatniego roku znalazła się w pierwszej piątce największych eksporterów tych owoców do Stanów Zjednoczonych – wyprzedziła wszystkich innych dostawców spoza Ameryki (poza Serbią), w tym Polskę.

W ciągu roku Ukraina przeszła od sporadycznych próbnych wysyłek do eksportu na dużą skalę wynoszącego od dwóch do trzech kontenerów morskich miesięcznie do końca 2023 r. To posunięcie pozwoliło Ukrainie wyprzedzić Polskę, Belgię, Francję, Chiny i Maroko

pod względem wolumenu wysyłanego na rynek USA. – Ukraina pięć lat temu zaczęła zaznaczać swoją obecność na światowym rynku malin, dziś ma szansę stać się światowym liderem w tej branży – podkreśla Jarmak.

Mimo wojny obszary uprawy malin na Ukrainie się nie zmniejszyły, a możliwości przetwórcze wzrosły. – Co więcej, perspektywy rynkowe dla ukraińskich producentów malin są bardzo korzystne, a gwałtowny wzrost popytu w całej Europie sygnalizuje nadchodzący obiecujący sezon – zauważył ekonomista. Kluczowym celem ukraińskiego przemysłu jagodowego jest dywersyfikacja rynków eksportowych, a tym samym zmniejszenie

zależności od polskiego popytu.

To nie wszystko, jeśli chodzi o konkurencję między Polską a Ukrainą na rynku mrożonek. Ostatnio głośna stała się sprawa przejęcia przez ukraińską spółkę Trzy Niedźwiedzie, producenta lodów i mrożonek (należącego do Dmytro Uszmajewa), polskiej firmy Nordis, do której należy kaliski zakład produkcji Calfrost. To pierwsze aktywa za granicą ukraińskiego producenta. Nowy właściciel pozbawił pracy ponad 50 osób zatrudnionych w Calfroście, nie postawił jednak spółki w stan likwidacji ani upadłości. Zakład na razie został wygaszony.

Lucyna Piwowska

**PREZYDENT DUDA: DZIĘKI ROLNIKOM NIE ZABRAKNIĘ NAM ŻYWNOSCI**

OPINIA \ Produkcja żywności to jeden z obszarów, które decydują w ogromnym stopniu o naszym bezpieczeństwie – powiedział prezydent Andrzej Duda w piątek podczas uroczystej gali konkursu AgroLiga 2023. Podkreślił, że polscy rolnicy i przedsiębiorcy swoją ciężką pracą przyczyniają się do tego, że nie zabraknie w Polsce dobrej żywności, nawet w sytuacji kryzysu.

BUDOWLANKA \ Złe nastroje w branży

Problemy finansowe firm budowlanych

Ponad 1,5 mld zł wynoszą już przeterminowane zaległości finansowe firm z branży budowlanej. Szukające finansowego wsparcia przedsiębiorstwa, szczególnie te najmniejsze, nie mogą liczyć na przychylność banków. Według danych GUS wskaźnik ogólnego klimatu koniunktury w budownictwie nadal pozostaje negatywny.

Andrzej Ratajczyk

Według danych GUS w maju wskaźnik ogólnego klimatu koniunktury (NSA) w budownictwie kształtował się na poziomie -2,3, nieco wyższym niż w poprzednim miesiącu (-2,6). Diagnozy w zakresie portfela zamówień i sytuacji finansowej nadal pozostają negatywne. Tylko na umiarkowany optymizm w tym sektorze wskazują prognozy Barometru EFL. W II kwartale tego roku firmy budowlane spodziewają się wzrostu liczby inwestycji i poprawy płynności finansowej. Na to ostatnie liczy 28 proc. przedsiębiorców (wzrost o 5 pkt proc. względem poprzedniego kwartału). Z kolei 19 proc. firm budowlanych spodziewa się większej liczby inwestycji (to wzrost o 3 pkt proc. w stosunku do początku tego roku).

Tym nastrojom w sektorze budowlanym towarzyszą utrzymujące się problemy finansowe firm. Łączne zadłużenie branży, według danych Krajowego Reje-



Pesymistycznym nastrojom w sektorze budowlanym towarzyszą utrzymujące się problemy finansowe firm | fot. Pixabay/d

stru Długów Biura Informacji Gospodarczej (KRD BIG), wynosi 1,55 mld zł. To prawie o 10 proc. więcej niż rok wcześniej. Palący problem to również wzajemne długi sektora, które cały czas

rosną. Obecnie stanowią 252,5 mln zł, czyli 16 proc. całego zadłużenia, podczas gdy pięć lat temu było to 10 proc.

Rosnące długi mają wpływ na dostęp firm budowlanych

do zewnętrznego finansowania. – Analiza wiarygodności płatniczej KRD pokazuje, że 16 proc. wszystkich firm budowlanych ma niski lub bardzo niski scoring. Oznacza to, że współpraca z nimi mo-

że być ryzykowna – wskazuje Adam Łacki, prezes KRD BIG. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja, jeśli przyjrzymy się tylko firmom najbardziej aktywnym na rynku, czyli tym wnioskującym o kredyty, pożyczki, leasing i często weryfikowanym w KRD. – Wówczas zobaczymy znaczący wzrost liczby firm z przeciętną i niską wiarygodnością płatniczą – wskazuje Łacki. Budownictwo jest w pierwszej trójce branż najbardziej zagrożonych upadłością. Według danych Centralnego Ośrodka Informacji Gospodarczej w 2023 r. upadłość ogłosiło 55 firm budowlanych, a 595 rozpoczęło restrukturyzację.

Rosnące długi i pogarszający się scoring firm budowlanych sprawiają, że nie cieszą się one zaufaniem banków, stąd muszą się one uciekać do faktoringu. Według danych firmy NFG branża budowlana w segmencie mikro i małych przedsiębiorstw zleca do finansowania najwięcej faktur. W zeszłym roku mikrofirmy budowlane sfinansowały w ramach faktoringu faktury za ponad 120 mln zł, a w tym za 38 mln zł.

Nowe unijne przepisy mają skutecznie ochronić nasze dane

CYBERBEZPIECZEŃSTWO \ Jesienią tego roku zaczyna obowiązywać unijna dyrektywa NIS2, która będzie miała szczególne znaczenie dla firm oraz podmiotów publicznych. Regulacje nakładają nowe obowiązki w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa systemów teleinformatycznych i zabezpieczenia przechowywanych danych. Niestosowanie się do wskazanych przepisów może skutkować nałożeniem wielomilionowych kar finansowych.

Liczba cyberataków rośnie w coraz szybszym tempie, stąd dynamicznie przybywa też nowych wyzwań w tym obszarze. Dyrektywa NIS2 (Network and Information Systems Directive 2) stanowi odpowiedź Unii Europejskiej na coraz bardziej zaawansowane cyberzagrożenia i całościowy kształt zmian w cyfrowym świecie. Ma zastosowanie zarówno do podmiotów publicznych, jak i prywatnych, które spełniają kryteria klasyfikujące je jako średnie przedsiębiorstwa.

Institucje z sektora publicznego przechowują ogromne ilości informacji, w tym danych wrażliwych,

co czyni je atrakcyjnym celem dla cyberprzestępców. Od kilku lat podejmowane są działania w kierunku wzmocnienia ich ochrony, m.in. w formie wsparcia finansowego. W 2023 r. wniosek o dofinansowanie w ramach programu Cyberbezpieczny Samorząd na kwotę 1,5 mld zł złożyło 90 proc. uprawnionych instytucji. Wciąż jednak jest to kropla w morzu potrzeb, zwłaszcza w obszarze zabezpieczenia przechowywania danych.

Podmioty publiczne wciąż mają zaległości we wdrażaniu przepisów dotyczących cyberbezpieczeństwa. Mimo programów i dofinansowań

poziom bezpieczeństwa cyfrowego sektora publicznego jest niski, zwłaszcza w samorządach. Kontrole NIK w 2023 r. wykazały, że wiele jednostek administracji publicznej korzysta z nieaktualnego oprogramowania, nie monitoruje go, a nawet używa nieautoryzowanych programów.

– Znaczna część jednostek publicznych nie wdrożyła jeszcze w pełni wszystkich istniejących przepisów dotyczących ochrony danych osobowych i cyberbezpieczeństwa, takich jak ustawa o Krajowym Systemie Bezpieczeństwa z 2018 r. czy rozporządzenie regulu-

jące Krajowe Ramy Interoperacyjności. Do tego dochodzą kolejne regulacje – NIS2 i związane z tym obowiązki. Co istotne, nie wystarczy jedynie stworzenie instrukcji i wytycznych, które będą zgodne z nowymi przepisami. Bez odpowiednich środków technicznych i organizacyjnych nawet najlepiej opracowane procedury nie będą wystarczające. Niestety spora część jednostek samorządowych nadal korzysta z przestarzałych, niewspieranych już systemów operacyjnych jak Windows 7, nie posiada należytego oprogramowania wspierającego ani odpowiednich szyfrowanych dysków do zabezpieczenia danych – zauważa Tomasz Surdyk, inspektor ochrony danych w Kingston Technology.

NIS2 nakłada pod groźbą kar finansowych nowe obowiązki na sektor publiczny.

Dotyczą one ujawniania luk w zabezpieczeniach, testowania poziomu cyberbezpieczeństwa, zapewnienia bezpiecznego przechowywania wrażliwych danych czy ich szybkiego odzyskiwania w razie awarii. Jednostki administracji powinny rozważyć m.in. zakup rozwiązań szyfrujących dane, również te przechowywane i przenoszone na dyskach oraz zewnętrznych nośnikach. – Szyfrowanie programowe jest łatwiej dostępne, nie wymaga zakupu specjalistycznego sprzętu, ale jest też podatne na ataki z użyciem algorytmu siłowego – podkreślają eksperci. Znacznie większy poziom ochrony zapewnia szyfrowanie sprzętowe, dzięki któremu niepowołanym osobom dużo trudniej jest przechwyć nasze dane.

Paweł Woźniak



POLITYKA \ Socjaliści i liberałowie liżą rany po wyborach do Parlamentu Europejskiego. Nastąpi połączenie dwóch konserwatywnych frakcji

Układ sił w Unii Europejskiej. Tak wygląda sytuacja po wyborach

Wybory do Parlamentu Europejskiego – piąte podczas naszej obecności w UE – za nami. Odbływały się one przez ostatnie cztery dni, od czwartku do niedzieli, w 27 krajach członkowskich UE. Zaczęło Królestwo Niderlandów, a następnie wybory odbyły się w Irlandii, na Łotwie, Malcie i na Słowacji, choć w olbrzymiej większości krajów miały one miejsce – tak jak elekcje do ich parlamentów narodowych – w niedzielę. W niektórych państwach odbywały się one przez dwa dni (Włochy i Czechy).



Ryszard Czarnecki

Ico teraz? Europarlament ukonstytuuje się tradycyjnie dopiero w połowie lipca. Do tego czasu aktualne pozostają mandaty dotychczasowych 705 europosłów (w tym 52 z Polski). Dopiero za pięć tygodni pracę rozpocznie 720 eurodeputowanych (w tym 53 z naszego kraju). „Eurosejm” został znów poszerzony, skądinąd po raz pierwszy od czasów brexitu. Parlament zmniejszono wcześniej o 46 europosłów z przedbrexitowej liczby 751.

Unijne wybory, podziały, koalicje

Obecni europosłowie już dziś, w poniedziałek, udadzą się do Brukseli na posiedzenia swoich grup politycznych, które potrwać do czwartku – piątku. To właśnie w tym tygodniu rozpoczną się pierwsze nieformalne rozmowy o poszerzeniu dotychczasowych grup politycznych lub ich łączeniu. Oczywiście nie wszyscy będą mieli takie pole manewru jak konserwatyści – eurorealiści i eurosceptycy. Zieloni i liberałowie będą zajęci lizaniem ran po ogłoszeniu wyników z większości krajów UE.

Rozmowy o stworzeniu nowej prawicowej jakości w parlamencie w Brukseli i Strasburgu powinny zakończyć się najpóźniej na początku lipca, bo najlepiej przystępować do nowej kadencji europarlamentu właśnie od połowy lipca, z przerwą na sierpień, do połowy września, dzielone będą w PE polityczne „frukta”. To oczywiste, że lepiej mieć już podmiot w postaci grupy politycznej, który będzie za parę tygodni przystępował do dzielenia stanowisk w prezydium Parlamentu Europejskiego, Prezydium KE i w delegacjach zajmują-



fot. Pixabay/d

cych się relacjami z poszczególnymi państwami czy regionami świata. Oczywiście stworzenie grupy politycznej nawet za parę miesięcy lub w przyszłym roku będzie miało polityczne znaczenie, ale stanowiska będą wtedy podzielone – jest to więc nieopłacalne.

Unijny szczyt w Brukseli zdecyduje o podziale stanowisk w Komisji Europejskiej, Radzie Europejskiej i Parlamencie Europejskim. Jednak sytuacja sprzed pięciu lat, z lipca 2019, pokazała, że decyzje szczytu nie są dogmatem. O ile bowiem europarlament po bardzo wielu trudnościach minimalną większością głosów zaakceptował Ursulę von der Leyen z niemieckiej CDU na szefową KE, o tyle kompletnie zlekceważył decyzję szczytu Unii w sprawie szefa parlamentu. Przywódcy państw wskazali bowiem Sergeja Staniszewa, byłego premiera Bułgarii, socjalistę, który do 30. roku życia miał obywatelstwo Rosji – i wybrał zamiast niego też socjalistę, ale z Włoch, Davida Marię Sassoli. Podobnie może być teraz, bo wcale nie jest oczywiste, że wybór wskazanej na przykład dotychczasowej przewodniczącej Komisji von der Leyen, podobnie zgłoszonej przez Europejską Partię Ludową.

Formalnie wybór Komisji Europejskiej odbędzie się dwa miesiące po wyborze władz europarlamentu, czyli we wrześniu 2024. Wybór szefa Rady Europejskiej jeszcze później, bo pod koniec tego roku.

Gdzie w tym unijnym torcie będzie Polska?

Dla prawicowych wyborców w Polsce zapewne fundamentalnym pytaniem jest, w jaki sposób będzie w tym jednym z dwóch największych parlamentów świata funkcjonować Prawo i Sprawiedliwość. Czy będzie to formuła „starego” EKR (grupa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów), czy może nowa jakość w postaci połączenia dwóch prawicowych frakcji, czyli wspomnianego EKR oraz Tożsamości i Demokracji (angielski skrót: ID), która jest na prawo od nas i jest wyraźnie eurosceptyczna, a w przypadku niektórych wchodzących w jej skład partii nawet euronegatywna? Nie chcieliśmy o tym mówić w kampanii wyborczej, bo nie należy wyprzedzać faktów. Dziś możemy bardziej swobodnie powiedzieć o czynnikach, które będą sprzyjały powstaniu takiej grupy, jak również o tych, które będą im przeciwdziałały.

To przede wszystkim fakt, że Front Narodowy Marine Le Pen wydał dopiero kilkanaście godzin temu oświadczenie, że nie będzie współpracował z Alternatywą dla Niemiec. Bo z całą pewnością zwiększa szanse na powstanie jednej dużej grupy politycznej w PE, która będzie jednomyślnie sprzeciwiać się polityce imigracyjnej UE i Zielonemu Ładowi. Dla Prawa i Sprawiedliwości jakakolwiek współpraca – formalna czy nieformalna z AfD – była, jest i będzie nie do przyjęcia. To oznacza, że decyzja Francuzów, a także kilku innych partii wchodzących w skład frakcji eurosceptyków może usunąć nie jedyną, ale ważną barierę dla potencjalnej współpracy. Ze strony Le Pen to na pewno przejaw zbliżenia do EKR. I to był realny krok naprzód do stworzenia nowej jakości w Brukseli i Strasburgu. Drugim czynnikiem wspomagającym owo jednoczenie prawicy w europarlamencie jest fakt, że partie z jednej (EKR) i drugiej (ID) sceny politycznej są pod podobnym potężnym atakiem medialnym ze strony establishmentu. Unijnego, ale też krajowego.

Jednak czynnikiem, który na pewno nie sprzyja tworzeniu jednej grupy, jest to, że partia Bracia Włosi Giorgii Meloni stara się na forum

międzynarodowym przesunąć do centrum. Nie dotyczy to jednak polityki krajowej, bo włoska premier, a jednocześnie szefowa partii Fratelli d'Italia i przewodnicząca partii na poziomie europejskim – Europejskich Konserwatystów i Reformatorów – nie chce oddać pola Lidze Matteo Salviniemu, bo kiedyś przecież była głównym beneficjentem przejścia do ich formacji zawiedzionych wyborców Salviniemu. Dla planów Meloni, aby powalczyć o wybór szefa Komisji Europejskiej Włocha w kontrze do kandydatury von der Leyen, wiązanie się z „twardą prawicą” może być ryzykowne. Zapewne pierwsza kobieta premier w historii Italii może uważać, że – trawestując – „Bruksela warta jest mszy”. Zatem więc zainstalowanie jako szefa Komisji Europejskiej byłego prezesa Europejskiego Banku Centralnego, jej rodaka Maria Draghiego, który mógłby być do zaakceptowania dla sporej części Europejskiej Partii Ludowej i mógłby być bardziej politycznie akceptowalny od dotychczasowej szefowej KE dla wielu krajów członkowskich – jest priorytetem znacznie ważniejszym niż stworzenie jednej wielkiej prawicowej frakcji. To będzie pasjonująca rozgrywka.



WYWIAD \ Z ROMANEM POLKĄ, byłym dowódcą jednostki specjalnej GROM, rozmawia ALEKSANDER MIMIER

Żołnierze spacerują po granicy jako żywe tarcze

Żołnierz miał do wyboru dwa rozwiązania: zasłonić dziurę własną piersią, co niestety tragicznie się skończyło. Drugie rozwiązanie, które pewnie odrzucił, to po prostu użyć broni, tak jak był szkolony. Wiedział też, że jeśli tak zrobi, prawdopodobnie będzie to skutkować tym, że na oczach rodziny i najbliższych kolegów z jednostki będzie skuty w kajdanki, zhańbiony – tak o śmierci polskiego żołnierza Mateusza Sitka, szeregowego 1 Brygady Pancernej, mówi gen. Roman Polko.

Żołnierze wykonujący swoje obowiązki wyprowadzani są w kajdankach, chwilę później słyszą zarzuty. Dwa miesiące później ginie ich kolega. Jak Pan Generał ocenia sytuację na polsko-białoruskiej granicy?

Problem pojawił się trzy lata temu. Podjęto sensowne działanie – postawiono tam zaporę, wysłano żołnierzy, ale uważałem, że są to jednak działania doraźne. Jeżeli coś nie trwa dni czy miesiące, a latami, to trzeba pójść dalej. Na każdą broń znajdzie się sposób. Jeżeli Alaksander Łukaszenka współ z Władimirem Putinem kontynuują ten proceder, trzeba iść dalej. Jest wiele światowych rozwiązań – dwa płoty i pośrodku szosa, wieżyczki i drony obserwacyjne, systemy zakłóceń elektronicznych, siły szybkiego reagowania.

Kieruję pytanie do komendanta głównego Straży Granicznej: co pan zrobił do tego czasu?! Czy liczy pan na innych, a do tego jeszcze będzie ich pan cenzurował, filmował i wysyłał akty oskarżenia, bo nie działają zgodnie z procedurami Straży Granicznej? Niestety, widzę, że wierchuszka Straży Granicznej, która odpowiada za obronę granicy, zatrzymała się na poziomie biurokracji, który pilnuje procedur i gdy ma problem, woła wojsko czy policję. Teraz kilka słów z punktu widzenia wojskowego. Rozumiem, że dowódca wojskowy został poproszony, by pod zaporę wysłać ludzi, ale wojsko to jest broń ostateczna. Doraźnie mogą podjąć czynności, ale dalej trzeba to jakoś poukładać. Jeśli Straż Graniczna nie daje sobie rady, w pierwszej kolejności powinna zbudować w swoich strukturach oddziały prewencji, które prowadziłyby odpowiedź na atak białoruskich pograniczników. Ci już dawno przekształcili się w agresorów, którzy wspierają ten przemysł, broń demograficzną. Oczekuję przejawu jakiegokolwiek inicjatywy. Wojsko oczywiście może być na miejscu obecne, ale jako siły natychmiastowego reagowania. W rejonie granicy wojsko ma swoje bazy, jednostki aeromobilne, jed-



Gen. Roman Polko | fot. Patryk Luboń/Gazeta Polska

nostki dysponujące różnymi uzbrojeniem. Tym jednak musi dowodzić dowódca wojskowy, by ten potencjał wykorzystał.

Co ma zrobić żołnierz, gdy migranci napierają na mur?

Żołnierz jest uczony zabijania, likwidacji agresora. Jeśli wprowadzamy wojsko na granicę, bo nie radzą sobie inne służby, dla agresorów i bandytów oznacza to jednoznacznie „nie ma zmiłuj się”. Każde niepodporządkowanie się działaniom wojska oznacza, że padną strzały. I to nie tylko ostrzegawcze, ale później również w kierunku celów. Szczególnie mówiąc, oczekiwałem takiego działania już wtedy, kiedy białoruscy pogranicznicy oślepiali laserami naszych żołnierzy. Pytałem wtedy, dlaczego snajperzy nie strzelają do tych laserów, nie likwidują tego, co było atakiem na nasze wojsko. W przeciwnym wypadku tzw. migranci przyzwyczajają się do tego, że wojsko nie może strzelać. I to ich rozczuchowało, a cały proceder przybrał na sile.

Potencjał wojskowy na granicy da się wykorzystać w obecnym stanie prawnym?

Wojsko ma inne zadania. To, które latami strzeże granicy, traci swoje podstawowe zdolności do obrony odczynny i działań bojowych. Czołgi stoją w magazynach, a żołnierze w tym czasie spa-

**\\ Wojsko na granicy jest rozwiązaniem doraźnym oraz bronią ostateczną. Jeżeli wojsko wciąż będzie tam działało, kogo wyślemy, gdy zagrożą nam zwarte oddziały, mocniej uzbrojone, usiłujące dokonać agresji na kawałki polskiej ziemi? **

cerują po granicy jak żywe tarcze. W działaniach prewencyjnych trzeba być wyposażonym tak jak policja. I faktycznie można doraźnie wyposażyć wojsko w tarcze, pałki, broń niezabijającą. Ale jako środek tymczasowy, łąta, którą się potem zastąpi siłami zdolnymi do reagowania. W wielu państwach przyjęto rozwiązanie, które moim zdaniem jest najbardziej sensowne. Mowa o powołaniu wewnątrz Straży Granicznej oddziałów prewencji, przygotowanych do tego, by profesjonalnie zwalczać incydenty na granicy. Jeśli udałoby się ten kanał graniczny zamknąć, takie siły mogłyby zostać zagospodarowane przez policję czy nawet przez wojsko.

Jeśli chodzi o wojsko: w związku z tym, że liczyliśmy się z działaniami o charakterze dywersyjnym (obecność Grupy Wagnera), w tamtym rejonie powinni znajdować się specjalsi. Ale nie stojący jako tarcze, tylko rozlokowani w bazach, gdzie na bieżąco prowadziliby rozpoznanie specjalne i na tej podstawie podejmowałiby konkretne działania.

Żołnierzy się karze zarzutami za owe „konkretne działania”.

Żołnierzy potraktowano w sposób skandaliczny. Użycie broni jest ostatecznością. Jak ma się zachować żołnierz, którego jedyną bronią, jaką dostał, jest broń ostateczna – karabinek automatyczny? Zawsze absurdałne wydawały się wskazówki, że „najpierw kolba, później strzał”. Jeśli dopuści się kogoś na odległość kolby, to można dostać nożem między zębra i sprawa jest załatwiona – nie będzie już czasu na strzał.

Problem użycia wojsk w czasie pokoju ciągnie się od wielu lat. Jako dowódca GROM zmagalem się z tym, jakie są możliwości użycia jednostki na wypadek terroryzmu w Polsce. No i okazało się, że nie ma takiej możliwości, bo musiałby dowodzić nami policjant czy strażnik graniczny, a żołnierz – gdyby użył broni – zrobiłby to na własną odpowiedzialność. Rozwiązania prawne muszą być w końcu zrealizowane.

Żołnierz ugodzony nożem nie użył broni, bo miał świadomość konsekwencji, jakie ponieśli jego koledzy dwa miesiące wcześniej?

Sp. żołnierz Mateusz Sitek miał do wyboru dwa rozwiązania: zasłonić dziurę własną piersią, co niestety tragicznie się skończyło. Drugie rozwiązanie, które pewnie odrzucił, to po prostu użyć broni, tak jak był szkolony. Wiedział też, że jak tak zrobi, prawdopodobnie będzie to skutkować tym, że na oczach rodziny, najbliższych będzie skuty w kajdanki, zhańbiony. I cokolwiek by się stało w ciągu kolejnych lat, ten obrazek w oczach najbliższych by pozostał: bandyty, którego Żandarmeria Wojskowa poniża w sposób nieodwracalny.

Jakie konsekwencje wyciągnąć na przyszłość?

Trzeba sięgnąć do zdarzenia, które miało miejsce przed dwoma miesiącami. Spowodowało ono, że żołnierze wyposażeni w karabinki automatyczne bali się ich skutecznie użyć. Wojskowi są delegowani do Straży Granicznej, a więc oczekiwałbym wyciągnięcia konsekwencji od dowódcy tej instytucji. To on organizuje te działania, on odpowiada za bezpieczeństwo tych żołnierzy. Protestuję przeciw traktowaniu ich jak ciał obcych, które będą wystawiane na pierwszy ogień jak żywe tarcze.

Jeśli dowódca wojskowy widzi, że coś takiego dzieje się wobec jego podwładnych, nie może biernie się przyglądać, że robią z nich durni. Powinien wyraźnie powiedzieć, że nie zgadza się na takie traktowanie jego żołnierzy. Kiedy dowodziłem jednostką GROM, moich żołnierzy również próbowano wykorzystywać jako elementy różnego rodzaju kampanii politycznych. Wielokrotnie zdarzało mi się powiedzieć „nie”.

Wojsko na granicy jest rozwiązaniem doraźnym oraz bronią ostateczną. Jeżeli wojsko wciąż będzie tam działało, kogo wyślemy, gdy zagrożą nam zwarte oddziały, mocniej uzbrojone, usiłujące dokonać agresji na kawałki polskiej ziemi?



„MSZA ŚWIĘTA W INTENCJI OFIAR KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ” \ W miesięcznicę tragedii smoleńskiej w bazylice archikatedralnej pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Warszawie spotkają się ci, którzy pragną modlić się w intencji ofiar katastrofy oraz za ojczyznę.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Wydział kryminalny Kitzbühel - serial 08:50 Ranczo (100) - serial 09:50 Komisarz Alex (27) - serial 10:45 Ojciec Mateusz (13) - serial 11:35 Korona królów. Jagiellonowie - taka historia 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Magazyn rolniczy 12:55 Natura w Jedyńce 14:00 Złoty chłopak (196) - serial	07:55 Pytanie na śniadanie 11:15 Okrasa łamie przepisy 11:50 Barwy szczęścia (2960) - serial 12:30 Kolo fortuny - telet. 13:15 Akacyjowa 38 (358) - serial 14:05 Rodzinka.pl (106) - serial 14:35 Na sygnale (528) - serial 15:05 Na dobre i na złe (911) - serial 16:00 Kolo fortuny - telet. 16:35 Familiada - telet. 17:15 Zakazany owoc (483) - serial	06:00 Nowy dzień 08:40 Malanowski i partnerzy (797) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (798) - serial 09:40 Sekrety rodziny (158) - serial 10:40 Dlaczego ja? (846) - serial 11:40 Gliniarze (751) - serial 12:50 Wydarzenia 13:10 Na ratunek 112 (778) - serial 13:40 Trudne sprawy (1291) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1124) - serial	06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 07:00 Republika rano - serwis 07:05 Republika wstajemy! 07:30 #Michał Rachoń Jedziemy 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 Republika dzień, serwis 14:10 1410 Bitwa polityczna 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika dzień, serwis	06:00 Nash Bridges (6) - serial 07:00 Nash Bridges (7) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (10) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (11) - serial 10:00 Zbuntowany anioł (222) - serial 11:00 Zbuntowany anioł (223) - serial 12:00 Zaklinaczka duchów (20) - serial 13:00 Zaklinaczka duchów (21) - serial	08:00 Informacje dnia 08:15 Wieś - to też Polska 09:20 Mateczniki Polskości 09:30 Moja katolicka rodzina 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończzone 11:20 Stan bezp. państwa 11:30 Warto być ojcem 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Wywiad z ks. bp. Sławomirem Oderem 13:00 Projekt: Nadzieja 13:00 Msza święta z Jasnej Góry
PO POŁUDNIU	14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (293) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Leśniczówka (912) - serial 18:25 Leśniczówka (913) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej	18:10 Va banque - telet. 18:45 Akacyjowa 38 (397) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2960) - serial 20:10 Przesyłka ekspresowa - komedia kryminalna, Francja 2010. Kurier Sam robi wszystko, aby przesyłki doręczane były ekspresowo. Mimo to, nie udaje mu się zasłużyć na dobre słowo ze strony sześ. W końcu dzięki jednej szczególnej przesyłce jego życie zmienia się diametralnie. 21:55 Na sygnale (548) - serial 22:30 Panorama 23:10 Izabela, królowa Hiszpanii (17) - serial 00:10 Tuż po weselu - dramat obyczajowy, USA 2019 02:10 O mnie się nie martw 10 (11) - serial	15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (639) - serial 17:00 Gliniarze (948) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3832) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport 19:55 Pogoda 20:00 Bullet Train - film sensacyjny, Japonia/USA 2022. Pięcioro zabójców, znajdujących się w szybkim pociągu jadącym z Tokio do Morioki, odkrywa, że ich zlecenia są ze sobą wzajemnie powiązane. 22:35 Snajper: Dziedzictwo - film sensacyjny, Bułgaria/USA 2014 00:55 Searching - thriller, Rosja/USA 2018 03:05 Nasz nowy dom - reality show	16:55 Express Republiki 17:10 Express Republiki+ 17:30 Republika wieczór 18:00 Republika wieczór - serwis 18:20 Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego 18:50 Ekonomia raport - flash 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 19:25 Sport w Republice 19:27 Prognoza pogody 19:30 Gość Dzisiaj 20:00 W punkt 21:45 Piachem w tryby 22:20 Mówi się... 22:55 Codziennie *****burza 23:10 Republika wieczór 23:55 Republika Historii 00:00 Biznes Polska 00:15 Express Republiki 00:30 Express Republiki+ 00:45 Poland Daily 01:10 #Rock Rachoń 01:40 Gość Dzisiaj 02:05 #Michał Rachoń Jedziemy	14:00 Lombard. Życie pod zastaw (419) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (420) - serial 16:00 Rodzinny interes (19) - serial 17:00 Rodzinny interes (20) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (720) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (721) - serial 20:00 Plan ocalenia - thriller, USA 2020 22:00 Poza zasięgiem - dramat sensacyjny, Polska/USA 2004 23:50 Strażnik czasu - thriller SF, Japonia/USA 1994. Ludzkość posiada już możliwość podróżowania w czasie. Specjalni strażnicy bronią, by nikt nie wykorzystywał podróży w czasie do celów zarobkowych i przestępczych. 02:00 Dzielnica strachu (213) - serial	14:20 Muzyczne chwile 14:30 Granica nadziei - dok. 15:00 Leśni mocarze - dok. 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Świadkowie 17:30 Rajd Katyński - rep. 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończzone 19:00 Msza święta w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej i ojczyzny 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Z wędką nad wodę 22:30 Filmowe życiorysy PL 23:30 Pożegnanie bohatera. Sp. kpt. Tadeusz Gajda ps. „Tarzan” 00:00 Słowo życia
WIECZOREM	19:30 19.30 19:55 Pytanie dnia 20:05 Pogoda, sport 20:20 Piłka nożna - studio 20:35 Mecz towarzyski: Polska - Turcja 23:30 Z obumarłego ziarna. rzecz o księdzu Rapaczu - film dok., Polska 2024 00:40 Psy wojny - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 1980 02:35 Do domu po miłość - film obyczajowy, Kanada 2019					

OGŁOSZENIE PŁATNE

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo, publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie” jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na e-maila: **reklama@gpcodziennie.pl**

Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.

Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny.

Zapraszamy do współpracy!

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata. Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl

Członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Skwer kard. S. Wyszyńskiego 9
01-015 Warszawa

Szanowni Państwo,
Wyrażamy zdecydowane poparcie dla starań Telewizji Republika o koncesje na naziemną telewizję ogólnopolską tzw. multipleks 8. Polska debata publiczna potrzebuje zwiększenia dostępności stacji, która stanowi dziś najpoważniejszą przeciwwagę dla narracji mediów o rodowodzie postkomunistycznym oraz zdominowanych przez kapitał zagraniczny.
Republika powstała jako sprzeciw grupy dziennikarzy wobec ograniczania wolności słowa w naszym kraju.
Na starcie otrzymała wsparcie tysięcy Polaków, przez lata, mimo szczupłości środków, rozwijała swoje możliwości i ofertę programową. Po nielegalnym przejęciu mediów publicznych faktycznie zastąpiła rolę nadawcy publicznego – obiektywnie relacjonuje wydarzenia ważne dla interesu RP, umożliwia prezentację swoich poglądów obywatelom i organizacjom społecznym cenzurowanym czy wręcz prześladowanym przez władzę, jest miejscem nieskrępowanej debaty publicznej. Starania Telewizji Republika o miejsce na multipleksie wsparli bohaterowie opozycji z czasów komunistycznych: Joanna i Andrzej Gwiazdowie, Krzysztof Wyszkowski i Andrzej Kołodziej.
Podobnie jak Oni uważamy, iż nasza demokracja potrzebuje umożliwienia milionom Polaków dostępu do jedynej polskiej i reprezentującej ideały Solidarności telewizji.
Dlatego w pełni popieramy starania Telewizji Republika o miejsce na multipleksie 8.

Lp.	Imię i nazwisko	Miejscowość	Podpis

FRENCH OPEN \ Iga Świątek po raz trzeci z rzędu wygrała turniej na kortach Rolanda Garrosa

Królowa Paryża

Iga Świątek wygrała w finale z włoską tenisistką Jasmine Paolini 6:2, 6:1 i po raz czwarty w karierze, a trzeci z rzędu triumfowała w wielkoszlemowym turnieju French Open. W Paryżu wcześniej była najlepsza w 2020 r. i edycjach 2022–2023. W sumie w całej karierze Świątek wygrała już 22 turnieje, w tym pięć wielkoszlemowych (oprócz French Open był to US Open w 2022 r.).

Artur Szczepanik

W sięgającej 1968 r. erze open, gdy dopuszczono do startów zarówno amatorów, jak i zawodowców, 23-letnia Polka jest dopiero trzecią tenisistką, która zwyciężyła w Paryżu trzy razy z rzędu. W latach 1990–1992 dokonała tego pochodząca z byłej Jugosławii Monica Seles, a Belgijka Justine Henin taką serię odnotowała między 2005 a 2007 r.

Druga runda jak finał

Skład finału był niespodzianką. Dwie najgroźniejsze rywalki Świątek – Białorusinka Aryna Sabalenka i reprezentująca Kazachstan Jelena Rybakina – odpadły w ćwierćfinałach. Tylko one w ostatnich miesiącach potrafiły zagrozić Polce. W Paryżu na Świątek mocno naciskała jedynie Naomi Ōsaka. Podopieczna trenera Tomasa Wiktorowskiego jedyny moment słabości miała w drugiej rundzie, gdy dopiero po prawie trzech godzinach i obronieniu piłki meczowej wygrała z byłą liderką rankingu.

Później w Paryżu Polka już się zbyt nie wysilała – w zaledwie 40 min „zdemolowała” w 1/8 finału Rosjanek Anastazję Potapową 6:0, 6:0, kolejne rywalki mówiły jedynie, że będą starały się cieszyć meczem ze Świątek.

Poważnie zagrozić 23-latce nie potrafiła w półfinale nawet Amerykanka Coco Gauff, która od poniedziałku będzie wiceliderką listy WTA.

Przed finałem nikt więc nie dawał Paolini szans. 28-letnia Włoszka, w której dzięki babci i matce płynie też polska krew, nigdy przed tym sezonem nie przebrnęła w Wielkim Szlemie drugiej rundy.

Drugi set bez emocji

Finał zaczął się jednak trochę niespodziewanie. Paolini przełamała Świątek i prowadziła 2:1. Polka w trzech pierwszych gemach popełniła aż siedem niewymuszonych błędów.

Od tego momentu nastąpił koncert gry Świątek. Na-



Iga Świątek po raz czwarty w karierze wygrała turniej French Open | fot. Loic Baratoux/Zuma Press/Forum

tychmiast odrobiła przełamanie, i to nie tracąc punktu. Do końca seta popełniła jeszcze tylko jeden niewymuszony błąd. Łącznie wygrała aż 10 gemów z rzędu.

Na trybunach zapanowała wręcz nieco senna atmosfera. W drugim secie emocji nie było w ogóle. Włoszka zdołała wygrać jednego gema i po 68 min Świątek z radości upadła na kolana. Pogratulowała rywalce, odrzuciła rakietę i tradycyjnie pobiegła na trybuny. Wyściaskała się z tatą i podziękowała sztabowi.

– Kocham to miejsce. Co roku czekam, żeby tu wrócić. W drugiej rundzie praktycznie byłam poza turniejem, więc dziękuję wszystkim za to, że zostaliście ze mną do końca, kibicowaliście mi. Dziękuję i do zobaczenia za rok – powiedziała Świątek po odebraniu trofeum.

Radość po finale

– Naprawdę cieszę się, że dziś tu zagrałam. Gratuluję ci, Iga, zagrać z tobą na tym korcie to chyba największe wyzwanie, jakie obecnie jest w naszym sporcie. Po tych dwóch tygodniach tutaj jestem z siebie dumna – po-

wiedziała zawsze uśmiechnięta Paolini.

Emocji może wielkich nie było, ale radości za to mnóstwo.

Dzięki 2,4 mln euro premii za wygraną w Paryżu Polka zostanie dziewiątą w historii tenisistką, która z oficjalnych nagród uzbierała ponad 30 mln dol.

– To nie jest tak, że skoro w finale Wielkiego Szlema grałam już piąty raz, to nie czuję stresu. Wciąż czuję stres, ale doświadcze-

nie pomaga. Jeśli wcześniej zrobisz wszystko dobrze, to w kolejnych tego typu sytuacjach możesz to wykorzystać – powiedziała na konferencji prasowej Świątek, która nigdy nie przegrała wielkoszlemowego finału.

Odpadnięcie najgroźniejszych rywali już w ćwierćfinale nie zdekoncentrowało podopiecznej trenera Wiktorowskiego.

– Wiem już, że w takich sytuacjach muszę się koncentrować na sobie, nie wybie-

gać w przyszłość, skupiać na kolejnym meczu. A ten był z Coco Gauff, która już wygrała szlema, więc nie można było myśleć, że już będzie z górki – podkreśliła Świątek.

Polka zapytana o najtrudniejsze sportowe doświadczenie sięgnęła pamięcią do French Open 2019.

– Wiadomo, że kiedyś grałam gorzej i ciężko jest mecze obiektywnie porównać. Ale na pewno pamiętam, jak w 2019 r. przegrałam z Simoną Halep w czwartej rundzie 1:6, 0:6. Byłam w szoku, bo nie czułam się sobą na korcie – przyznała.

– Daria Abramowicz, moja psycholog, pomogła mi to przepracować. Rok później znów grałam z Simoną w czwartej rundzie. Pamiętam, że bardzo we mnie utkwilo to, co czułam w 2019, i tym razem wygrałam dość gładko – dodała.

W 2020 r. Halep była najwyższej rozstawiona, a Świątek wygrała z nią 6:1, 6:2. Rozpędzonej Polki już nikt wówczas nie zatrzymał i odniosła pierwszy wielkoszlemowy triumf.

Czas na trawę

Teraz rywalizacja przeniesie się na korty trawiaste. Świątek jest zgłoszona do rozpoczynającego się 17 czerwca turnieju w Berlinie, ale jej start nie jest jeszcze przesądzony.

– Szczerze mówiąc, jeszcze nie wiem, czy zagram. Nie rozmawiamy o planach przed zakończeniem turnieju, a teraz i tak będę miała kilka dni wolnego. Choć trener pewnie wie, jaka jest decyzja. Zobaczymy, co będzie ważniejsze, rozegranie meczów czy po prostu trenowanie – przekazała.

W poniedziałkowym notowaniu rankingu Polka umocni się na prowadzeniu. Paolini awansuje na najwyższą w karierze, siódmą pozycję.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój
Pensjonat
Sanato**

**Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.**

**Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48**

www.sanato.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt I Ns 677/22 z wniosku Gminy Sosnowiec - Miejskiego Zakładu Zasobów Lokalowych w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Osojca, synu Tadeusza i Haliny, zmarłym 27 czerwca 2018 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec oraz po Zdzisławie Osojce, synu Tadeusza i Haliny, zmarłym 16 lipca 2021 roku w Sosnowcu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłych by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 213/20
„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygnaturą akt II Ns 213/20 z wniosku Gminy Sosnowiec - Miejskiego Zakładu Zasobów Lokalowych z siedzibą w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Miszkiel, córce Wincentego i Teodory, zmarłej dnia 7 sierpnia 2018 roku w Sosnowcu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku”.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7 KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT

PIŁKA NOŻNA \ Po dobrym, wygranym 3:1 sparingu z Ukrainą dzisiaj rozgrywamy mecz towarzyski z Turkami, także na Stadionie Narodowym

Ostatni test przed Euro

Trener reprezentacji Polski Michał Probierz po wygranym 3:1 meczu z Ukrainą w Warszawie zapewnił, że „ma dobre karty w reprezentacji” przed mistrzostwami Europy. W składzie Polaków na turniej w Niemczech zabraknie trzech piłkarzy – Pawła Bochniewicza, Jakuba Kałużńskiego i Arkadiusza Milika, który odniósł kontuzję w spotkaniu z Ukrainą.

Artur Szczepanik

Arek musi przejść zabieg artroskopii stawu kolanowego. Czeka go przerwa od czterech do sześciu tygodni. Jest mi go bardzo szkoda. Widać było, ile wkładał w to energię. Ale tak bywa w futbolu – powiedział Probierz w sobotnie popołudnie na konferencji prasowej.

W trakcie meczu z Ukrainą, po jednym z ostrych zagrań rywali, Probierz nie ukrywał pretensji do selekcjonera gości Serhija Rebrowa.

– Kontuzja Arka to akurat duży przypadek, ale później



Polska w pierwszym sparingu przed mistrzostwami wygrała 3:1 z Ukrainą | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

rzeczywiście, w szczególności w końcówce meczu, widać było dużo złośliwości. Miałem pretensje o jedną z sytuacji. Ale potem porozmawiałem z trenerem gości. W piłce tak bywa. Mieliliśmy zaplanowane trochę inne zmiany, ale musieliśmy to nieco pozmienić – przyznał. W ogłoszonej o północy, ostatecznej, 26-osobowej kadrze na Euro 2024, zabrakło także miejsca dla Pawła Bochniewicza i Jakuba Kałużńskiego, co raczej nie jest wielkim zaskoczeniem.

Szczególnie w przypadku Kałużńskiego. 21-letni pomocnik tureckiego Antalyasporu został bowiem

powołany na zgrupowanie dodatkowo, ponieważ z drobną kontuzją zmagał się Bartosz Slisz, który jest już zdrowy.

– Takie wybory zawsze są trudne. Jeżeli chodzi o Bochniewicza, to tutaj zdecydowała uniwersalność Bartosza Bereszyńskiego, który może grać na dwóch pozycjach – jako środkowy i boczny obrońca. Pawła bardzo cenię i jest mi przykro z powodu skreślenia go z kadry, bo włożył dużo wysiłku, żeby wrócić po kontuzji. A Ku- ba Kałużński? Znam go dobrze z drużyny młodzieżowej. Na pewno zapamięta udział w meczu z Ukrainą,

bo debiut w reprezentacji to fajny moment dla każdego piłkarza. To będzie dla niego bodziec do pracy – zapewnił selekcjoner.

Reprezentacja Polski pod wodzą Probierza rozegrała dotychczas siedem meczów i żadnego nie przegrała. Co to oznacza dla selekcjonera?

– To oznacza, że mój „przyjaciół” czyha gdzieś za rogiem. A tym „przyjacielem” moim i innych trenerów jest porażka. Ona gdzieś czyha i trzeba umieć z tym żyć. Jestem długo szkoleniowcem i nie mam już „fal wznoszących”. Kiedy wygrywam, ale też kiedy przegrywam, je-

stem takim samym trenerem i człowiekiem – podkreślił.

Rywalizację w grupie D mistrzostw Europy Polacy rozpoczną 16 czerwca od meczu z Holandią w Hamburgu, pięć dni później zagrają z Austrią w Berlinie, a 25 czerwca – z Francją w Dortmundzie.

– Na razie przygotowujemy się do meczu z Turcją i nie myślimy o Holandii, bo ona też ma jeszcze spotkanie towarzyskie 10 czerwca z Islandią, które obejrzymy – zapowiedział Probierz.

– Trafiiliśmy do silnej grupy na Euro, ale po to tam jedziemy, żeby coś zrobić. Jeżeli wyjdziemy z tej grupy, to znaczy, że jesteśmy silni i będziemy mocni w całym turnieju – dodał.

Czy jest zadowolony z formy i umiejętności piłkarzy, których ma w kadrze na Euro 2024?

– W piłce, podobnie jak w życiu, gra się takimi kartami, jakie się ma. Uważam, że mamy dobre karty i to „rozdanie” było dobre. Nasza reprezentacja to połączenie rutyny z młodością. Zmiana pokoleniowa, która musiała nastąpić, odbywa się płynnie. Oby to Euro było wyznacznikiem trendu w górę u tych wszystkich piłkarzy i kolejnym krokiem w ich karierze, a dla nas wszystkich satysfakcją z patrzenia na ich występy. Cieszę się, bo wczoraj kibice byli zadowoleni, mówili o nas pochwlebnie. Oby tak dalej. Ja się z tej drogi nie wycofam – podsumował Probierz.

KRZYŻÓWKA

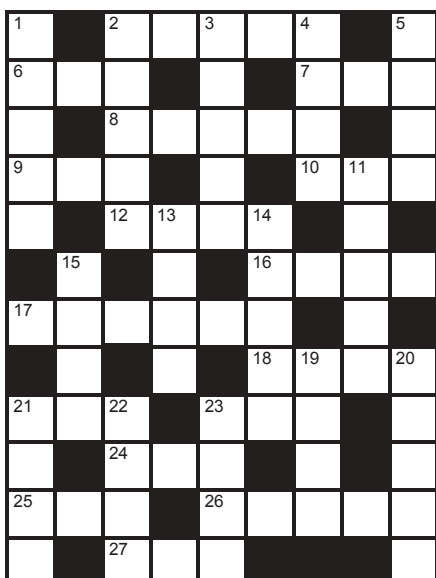
POZIOMO

- lisia cecha
- od stycznia do grudnia
- zespół z Chylińskiej
- As wśród pierwiastków
- karnawałowa zabawa
- niski głos żeński
- termin w kalendarzu
- uszatka nad Bałtykiem
- mecze rozstrzygające
- stan śpiączki
- w parze z panią
- baskijscy terroryści
- Os dla chemika
- ostatnia w alfabecie
- syn Abrahama
- miara gruntu

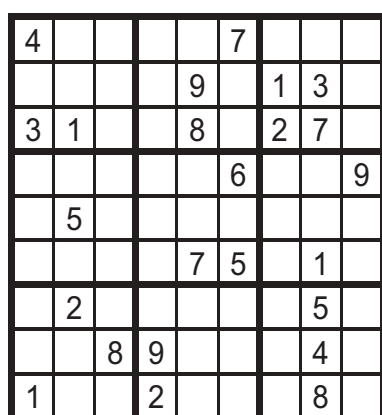
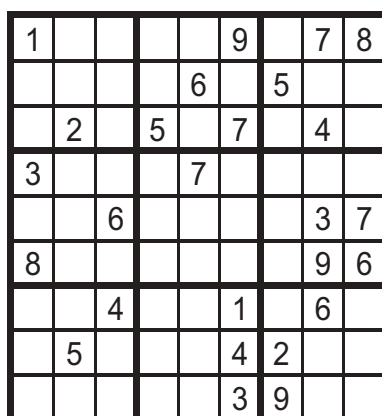
PIONOWO

- atrybut słonia
- skandynawski bard
- pręty na palenisku
- 1000 kg
- umowa Twardowskiego
- siedlisko, pokój
- pasiały kamień

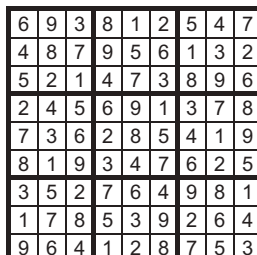
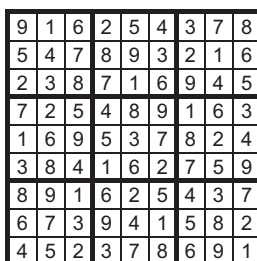
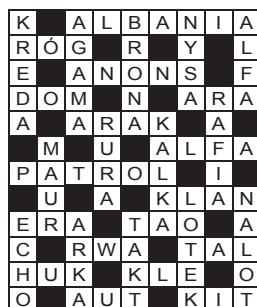
- dawniej miłość
- ciężar opakowania
- ze studnią artezyjską
- dodatek do umowy
- maniera, przesada
- ocena za występ
- arabski książę



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraça. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.